KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, NIEDZIELA 15 LUTEGO 1931 R. Nr. 38.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Polski samolot

W DRODZE DO AFRYKI.

ATENY, 14.2. — Lotnicy polscy — kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz, odbywający 45-dniowy raid powietrzny, wylądowali w czwartek w południe na lotnisku ateńskim Tatoi, odległego o 22 klm. od miasta.

Obaj lotnicy znajdują się w doskonałym stanie. Maszyna działa bez zarzutu — oficerowie są z niej bardzo zadowoleni.

Ze względu na konieczność dokonania pewnych uzupełnień w ekwipunktu oraz dokładne przestudjowanie trasy, start do lotu Ateny — Kair odbędzie się dopiero jutro rano.

Odległość między temi dwoma miastami wynosi 1300 km., w tem 400 km. lotu nad morzem. Droga „Ł2" wiedzie częściowo nad lądem i wyspami.

Obaj lotnicy są jaknajlepszej myśli.

Sprawa Oustrica

I JEJ KRYMINALNE NASTĘPSTWA

PARYŻ, 14.2. — Komisja śledcza w sprawie Oustrica postanowiła na wczorajszem posiedzeniu stawić przed trybunałem b. ministra sprawiedliwości Pereta za nadużycie władzy.

Komisja wydeleguje prawdopodobnie kilku swych członków do Włoch, celem wysłuchania znanego finansisty Gualina zamieszanego w aferę „Snia Viscosa". Jak wiadomo, Gualino został przez władze włoskie skazany na 5-letni pobyt przymusowy na wyspach Liparyjskich.

Wniosek „Quai d'Orsay", aby Gualino został na krótki czas dostawiony do Paryża celem przesłuchania go przez komisję śledczą, został przez władze włoskie odrzucony. Natomiast rząd włoski zgodził się na przywiezienie Gualina pod strażą policyjną do miejscowości Bardonnecia, gdzie francuska komisja śledcza będzie go mogła poddać badaniu. Pozatem rząd włoski zapewnił komisji całkowitą swobodę działania.

Proces o zamach na m. Piłsudskiego

Wyrok spodziewany dzisiaj.

WARSZAWA, 14.2. (Tel.wł.). Proces o zamach na marsz. Piłsudskiego został dziś wznowiony.

Prokurator na wstępie oświadczył, że zamach na Purzyckiego nie stoi w żadnym związku z procesem o zamach na marsz. Piłsudskiego.

Następnie prokurator mówił długo o historji P. P. S., o działalności Piłsudskiego w partji,opierwszym rozłamie P. P. S., który miał miejsce w roku 1906. Poświęcił część mowy partyjnictwu w Polsce nie tylko dzisiejszemu, ale i z przed kilkuset lat.

Wreszcie omawiał stosunek Piłsudskiego do partyjnictwa i w związku z tem walkę Piłsudskiego z P. P. S. Następstwem tego było narastanie nastrojów rewolucyjnych w P. P. S.

W zakończeniu mowy, trawającej kilka godzin, prokurator domagał się najniższego wymiaru kary z art. 126 K. K. cz. I i z art. 457 K. K.

Po przerwie zabrali głos adwokaci: Szumanowski i Benkel.

Dalszy ciąg rozprawy odroczono do niedzieli godz. 12 w poł.

W przededniu abdykacji

króla Alfonsa XIII.

PARYŻ, 14.2. — Donoszą z Madrytu, że wczoraj rozeszła się pogłoska, jakoby król Alfons XIII miał zamiar abdykować. Waidomość ta, któr w godzinach wieczornych została zdementowana, wywołał nastrój paniczny na giełdzie, powodując dalszy spadek pesety.

Sytuacja polityczna komplikuje się coraz bardziej. Przywódca liberałów, b. premjer hr. Romanones, oraz leader stronnictwa katalońskiego Cambo, którzy początkowo mieli zamiar wziąć udział w wyborach, przechylają się obecnie na stronę zwolenników powstrzymania się od udziału w wyborach.

Wszyscy wpływowi politycy odsunęli się od gen. Berenguera. Krążą pogłoski, że minister spraw wewnętrznych zgłosił ustąpienie z gabinetu.

MADRYT, 14.2. — Jest rzeczą prawdopodobną, że jutro wybuchnie przesilenie rządowe.

Nocy dzisiejszej Berenguer i Romanones odbyli długą rozmowę, po której Romanones oświadczył, że w ciągu soboty zajdą ważne zmiany.

Jak przypuszczają, gen. Berenguer złożył dziś królowi dymisję gabinetu. Prawdopodobnie król poleci misję tworzenia nowego rządu admirałowi Azner.

PARYŻ, 14.2. — Jak donosi „Le Journal", na giełdzie madryckiej krążą pogłoski o możliwości abdykacji króla Alfonsa XIII na rzecz szwagra królewskiego, Don Carlosa de Bourbon, b. kapitana generalnego Katalonji, a obecnie inspektora generalnego armji.

W przededniu

SENSACYJNEGO PROCESU.

Bydgoszczy rozpatrywano sprawę redaktora odpowiedzialnego jednego redaktora odpowiedzialnego jedneg z dzienników w związku z artykułem tego dziennika, omawiającym sprawę Brześcia. Obrona zgłosiła gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy. Wówczas prokurator zrzekł się oskarżenia, Sąd wszakże postanowił rozprawę prowadzić dalej i dowód prawdy dopuścić. Sąd zbada H. Libermana, W. Korfantego, W. Witosa, N. Barlickiego, A. Pragiera, St. Dubois, A. Dębskiego, A. Ciołkosza, M. Mastka, K. Popiela, Wł. Kiernika, Palijewa, Kohuta, Celewicza, Kwiatkowskiego. Decyzja sądu wywołała ogromne wrażenie.

Eldorado złota i platyny

NA POŁ. - WSCHODZIE KANADY.

WINNIPEG, 14.2. — W Ameryce wybuchła nowa faza gorączki złota, na wzór tej, jaka w swoim czasie ogarnęła ludzkość w związku z pokładami złota na Alasce i w Kalifornji.

Na poł.-wschodzie Kanady, w górach Livingstone, w Dabuj, w odległości 800 klm. od Vancouver, na granicy Stanów Zjednoczonych — odkryto żyły złota i platyny. Na wiadomość o odkryciu utajonych skarbów bogactwa — powstało w Ameryce ogromne poruszenie śród bezrobotnych. Olbrzymie rzesze poszukiwaczy złota i platyny wyruszyły już do gór Livingstone. Szosy prowadzące do pokładów nowego bogactwa zawalone są samochodami, w których z ogromnym pośpiechem ciągną masy nowych koczowników.

Zbrojny napad Ukraińców

5 rannych pod gradem kul.

Wśród pól wsi Gaje koło stacji Gaje—Czyżyków na linji kolejowej Lwów—Podhajec doszło w piątek do zbrojnego napadu, zorganizowanego niechybnie, jako akt zemsty przez wojskową ukraińską organizację.

W listopadzie ub. roku w okręgu wsi Gaje przeprowadzona była pacyfikacja. Dokonano tam szereg aresztowań wybitnych działaczy ukraińskich organizacyj wojskowych. Między innymi dr. Panszczyna i adwokata dr. Maryticzaka. Aresztowań dokonywał z polecenia władz starszy lwowskim o godz. 22 min. 30. Na przodownik Dowczyk.

W ub. piątek przodownik Dowczyk przyjechał na stację Gaje pociągiem stacji przodownik Dowczyk najął sanie, w których zasiedli: gospodarz Wowk jako woźnica, nauczycielki miejscowe Ada Hompeszówna, Rozalja Lewkowicz, nauczyciel Karol Kirszner oraz inwalida wojenny Hryńko Bohdan.

W odległości około kilometra od stacji sanie zjechały z traktu w pole, aby krótszą drogą naprzełaj dotrzeć do wsi Gaje.

Nagle z ciemności wyłoniła się banda około 8 ludzi, którzy rozpoczęli kanonadę rewolwerową. Dano około 30 strzałów.

Gospodarz Wowk zaciął konie i próbował uciekać. Zapędzącymi posypał się grad kul.

Skutki strzelaniny były straszne.

Przodownik Dowczyk został ciężko ranny dwiema kulami w szyję, nauczycielka Ada Hompreszówna odniosła nie mniej ciężką ranę w bok, gospodarz Wowk — również w bok i w obie nogi.

Inwalidzie Hryńko Bohdanowi jedna z kul przestrzeliła łopatkę, nauczycielka Lewkowicz została lekko ranna w rękę.

Trzy pierwsze ofiary napadu znajdują się obecnie w stanie beznadziejnym w szpitalu we Lwowie.

Zawiadomione o napadzie władze bezpieczeństwa we Lwowie wysłały nocą niezwłocznie pościg.

Specjalna lokomotywa i dwa wagony przywiozły na miejsce 25 posterunkowych i kilku wywiadowców pod komendą nadkomisarza Szwarca.

Równocześnie z drugiej strony wyruszyła ekspedycja wywiadowców policji na automobilach.

W związku z napadem aresztowano następujące osoby: Romana Romanowa lat 19, studenta ukraińskiej szkoły handlowej, Piotra Michalicko ucznia seminarjum lat 21, oraz Mikołaja Raduka lat 22, również seminarzystę.

Masowa ucieczka górników

z Zagłębia Donieckiego.

MOSKWA, 14.2. Kopalnie sowieckie w dalszym ciągu odczuwają brak sił roboczych. Górnicy, mimo ostrych zakazów, rzucają pracę, nie mogąc znieść niezwykle ciężkich warunków egzystencji. Podobnie zachowują się zmobilizowani do robót chłopi.

Korespondent gazety sowieckiej „Za industralizację" tak opisuje jedne z koszar w Zagłębiu Donieckiem: Duża, ciemna, nigdy nieprzewietrzana izba. Mieszka tam 20 osób. Wszyscy lokatorzy są w paltach z powodu zimna.

Bielizna na łóżkach nieprawdopodobnie brudna, nie zmieniana od półtora miesiąca. Prześcieradeł wogóle niema. Mieszkańcy mają bieliznę osobistą również nieznośnie brudną. Robotnicy nie mogą się doprosić, aby zroganizowano kolektywną pralnię.

W izbie niema ani stołu, ani taboretów, ani wogóle żadnych mebli. Podłoga brudna i zapluta. Mniej więcej taki sam stan — kończy korespondent — istnieje w tysiącach innych izb.

Jeżeli do tego rodzaju warunków mieszkaniowych doda się niezwykle ciężkie warunki aprowizacji, to jasnem się stanie, że robotnik w warunkach tych długo wytrzymać nie może i ucieka.

PRZEGLĄD PRASY.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Krakowie.

Krakowska Rada miejska została rozwiązana, a komisarzem mianowany został dotychczasowy prezydent p. Rolle. Rozwiązana Rada częściowo wybraną była jeszcze w 1911 roku i jak „Głos Narodu" pisze nikt za nią płakać nie będzie. W związku z tem dziennik ten wysnuwa wnioski, które mają i ogólniejsze znaczenie:

Kraków od lat 12 pozbawiony był faktycznie samorządu, godnego jego tradycji i odpowiadającego jego interesom moralnym i gospodarczym. Przez lata całe postulat ten nie mógł być urzeczywistnionym z powodu braku nowej ustawy samorządowej, któraby dostosowała skład, atrybucje i sposób wyborów Rady i Magistratu do nowych warunków, stworzonych ustawodawstwem polskiem, zwłaszcza podatkowem. Wybory według dawnej ordynacji były niemożliwe, póki więc przynajmniej nowa ordynacja nie zostanie przez Sejm uchwalona, musiała stara Rada przedłużać swą mizerną egzystencję. W poprzednich Sejmach była wprawdzie większość za reformą samorządu w Krakowie, ale Rząd pomajowy reformie odpowiadającej woli Sejmu był stale przeciwnym. Ustawy samorządowe, prawie już gotowe w r. 1927, sanacja uniemożliwiła, a nawet w Sejmie zwalczała. Było jej dobrze ze starą, bezwładną Radą i z prezydentem, który manifestował na każdym kroku prawomyślność sanacyjną.

Dziś Rząd ma w Izbach większość, może więc w ciągu choćby dwóch tygodni przeprowadzić w nich t. zw. małą ustawę samorządową, poczem zarządzić w Krakowie wybory do nowej Rady. Wniesienie takiej ustawy w ciągu obecnej sesji zapowiedział już wiceminister Korsak. Tymczasem — zamiast poczekać na tę ustawę kilka tygodni, lub choćby miesięcy — władza wojewódzka rozwiązuje Radę już teraz, zawiesza samorząd i mianuje komisarza rządowego. Skądże taka nagła niecierpliwość, gdy się starą Radę tolerowało przez prawie pięć lat? Czyż nie możnaby jeszcze poczekać do jesieni, zwłaszcza, że komisarzem pozostaje p. Rolle, a więc nie wchodzi żadna nowa siła do tymczasowego zarządu miasta?

„Głos Narodu" tak kończy swoje uwagi:

Kraków miał przez lat 12 cień samorządu. Teraz na czas niewiadomo jak długi pozostanie — jako jedyne z wielkich miast polskich — bez samorządu i bez jego cienia.

Znemienny głos.

W ostatnim zeszycie sanacyjnego tygodnika „Przełom", który patrzy krytycznie na pewne posunięcia obozu rządowego, dowodzi p. J. Szurig, że dla zdrowego rozwoju stosunków w Polsce potrzebne jest powstanie silnego dążenia do samodzielnej myśli, którąby w „ramach ideologji marszałka Piłsudskiego" była „wyrazicielką krytycznych przemyśleń, objektywnych obserwacyj". Wedle autora:

wprost nakazem racji stanu jest skupić społeczeństwo przy warsztatach pozytywnej pracy państwowej i społecznej — inaczej miazmaty sprawy brzeskiej, pacyfikacji i różnych procesów zatrują doszczętnie atmosferę życia publicznego w Polsce i wywrą działanie rozkładowe na wolę czynu, a nawet na odporność narodową i poczucie państwowe społeczeństwa.

Jeśli artykuł p. Szuriga ma być zapowiedzią jakiejś szerszej akcji Zjednoczenia pracy wsi i miast, którego „Przełom" jest organem, w takim razie gotowiśmy mieć jeszcze w Polsce dwie sanacje: jedną, głoszącą hasła samodzielnej myśli, i drugą, nakazującą bezwzględną karność.

Ideał czy zniewaga?

Pisze „ABC":

Jak wiadomo poseł B.B. p. Kleszczyński obraził się z powodu porównania go z leaderem t. zw. czarnosecinnego nacjonalizmu rosyjskiego Puryszkiewicza. Porównanie to uznał p. Kleszczyński za ciężką zniewagę.

Tymczasem we wczorajszym numerze „Słowa" wileńskiego inny poseł B.B. p. Mackiewicz pisze w tej sprawie:

„Pan Kleszczyński obraził się na jedno pismo, że nazwało go Puryszkiewiczem. Czy można wyrazu Puryszkiewicz używać jako połajanki. Był to nasz wróg walki — Puryszkiewicz, lecz był patrjotą swego narodu, był człowiekiem odważnym, nawet bohaterskim. Kochał swoją dynastję, przestrzegał ją, wkońcu zamordował Rasputina. Może robił głupstwa — a napewno nas Polaków nienawidził. Lecz to jest za mało, aby z jego nazwiska czynić połajankę. Nigdybym się nie obraził, gdyby mnie nazwano Puryszkiewiczem".

Jakżeż więc sprawa przedstawia się w rzeczywistości? Dla jednego posła z B.B. osoba i działalność Puryszkiewicza są niemal ideałem, dla drugiego porównanie z tą osobą ciężką zniewagą.

Bardzo znamienna różnica poglądów.

Biurokracja, czy społeczeństwo?

Prof. Komarnicki i poseł na Sejm pisze w „ABC" w związku z zamierzeniami reformy Konstytucji:

Kryzys konstytucyjny, niewątpliwie, pogłębia się. Z początku był to konflikt pomiędzy dwiema władzami — Rządem a parlamentem. Tamowano działalność izb przez odraczanie ich, zamykanie sesji przed jej otwarciem i t. p. Spór konstytucyjny toczył się gdzieś w górze, wśród naczelnych władz państwa. Nie mógł jednakże do tych górnych rejonów ograniczyć się i w nich zlokalizować. Z kolei uległa ograniczeniu wolność opinji, stanowiąca dobro najszerszego ogółu.

Na tem kryzys konstytucyjny się nie zatrzymał. Objął on i trzecią władzę — sądową. Dokonano reorganizacji sądownictwa, połączonej z czasowem zawieszeniem nieusuwalności sędziów. W funkcjonowaniu władzy sądowej, w wymiarze sprawiedliwości zainteresowany jest najszerszy ogół obywateli.

A dalej, przyszły nowe wybory do izb ustawodawczych, i każdy przyzna, że obywatele państwa mogli wykonać swe prawo udziału głosowania w zupełnie szczególnych warunkach, o których wiele już pisało się w prasie i mówiło z trybuny sejmowej.

A wreszcie, sprawa brzeska. Najzupełniej fałszywie ujmowałby ją ten, kto chciałby w niej widzieć etap walki z parlamentem i partjami. Przez Brześć przeszli byli posłowie, a więc nie stanowiący składu parlamentu, już poprzednio zresztą rozwiązanego, niektórzy zaś z nich zrezygnowali z kandydowania do nowego. Przez Brześć przeszło kilkudziesięciu obywateli państwa.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że fakty tu wyliczone wskazują, że konflikt konstytucyjny nie jest obecnie w żadnym razie walką midzy Rządem a parlamentem. Skończyć się musi legenda o walce z „sejmowładztwem", wyciągane dla taniego teatralnego efektu straszaka „anarchji sejmowej". W konflikcie obecnym idzie o gwarancje praw obywatelskich, czy te gwarancje mają istnieć, czy też ma zapanować wszechwładza biurokracji. Pytanie brzmi: Kto ma być w Polsce czynnikiem decydującym: biurokracja czy społeczeństwo?

ś. † p.

Z HOCHBAUMOW

ROMANA STANISŁAWA DUDOWA

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 12 lutego 1931 r. przeżywszy lat 45.

Eksportacja drogich nam Zwłok z domu żałoby przy ulicy Kołłątaja Nr. 3. nastąpi w niedzielę dnia 15 lutego 1931 r. o godz. 5-ej popołudniu do kościoła parafjalnego w Dąbrowie Górniczej, a następnego dnia t. j. w poniedziałek o godz. 9-ej rano odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy, zapraszają przyjaciół, znajomych i życzliwych, pozostali w nieutulonym smutku

1552 **MĄŻ, CÓRKI I SYNOWIE.**

Mjr. Kubala, bohater lotu transatlantyckiego,

skazany na rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

WARSZAWA, 14.2 (Tel. wł.). Uzupełniając nasze wczorajsze sprawozdanie z procesu mjr. Kubali, podajemy dziś szerzej zakończenie rozprawy i wyrok.

OŚWIADCZENIE MJR. KUBALI.

Do pisania anonimów przyznaję się. Uczyniłem to, kierując się względami na dobro wojska. Widziałem poważne braki techniczne w lotnictwie. Widziałem lekkomyślne szafowanie życiem ludzkiem. Składałem prośby do szefa departamentu o przedstawienie mnie do raportu. Nie podawałem właściwego celu, ale zmyślone. Wiadomem mi jest, że inni oficerowie - lotnicy prosili o raport ze wskazaniem celu, jednak do tego raportu nie powołano ich, lecz ukarano aresztem. Na moje prośby odpowiedzi nie otrzymywałem. Zwracałem się też dwukrotnie do gabinetu ministra z prośbą o raport bezpośredni. Robiłem to dwa razy: w końcu 1928 r. i w jesieni 1930 r. Widząc, że normalna droga zawodzi, rozesłałem do najwybitniejszych osób anonimy. Zredagowałem je sam. Również częściowo sam rozesłałem. Wysłałem do siebie anonim, a to w tym celu, aby doręczyć żandarmerji i spowodować wszczęcie dochodzeń.

Oskarżony zaprzecza, aby napisał anonim do pani Rayskiej.

— Nie przyznałem się zrazu do winy — mówi — gdyż p. prokurator na dochodzeniu mówił mi, że nie będę mógł przeprowadzić dowodu prawdy.

Wreszcie oskarżony zwrócił się do sądu z prośbą o zarządzenie tajnej rozprawy, gdyż chce wyjaśnić pewne dodatkowe szczegóły wojskowe.

Sąd zarządził tajność rozpraw.

Po wznowieniu obrad jawnych, adw. Sobotkowski wniósł o zezwolenie oskarżonemu do przeprowadzenia dowodu prawdy co do zarzutów, stawianych kierownictwu lotnictwa.

Oskarżenie, aczkolwiek obejmuje jedynie cz. I i II art. 75 kod. wojsk. wchodzi jednak i w ramy cz. III art. 75. I tu dowód prawdy powinien być uwzględniony! Wreszcie obrońca wnosił o powołanie dodatkowych biegłych dla stwierdzenia pewnych szczegółów co do maszyny do pisania. W konkluzji adwokat prosił o odroczenie sprawy.

Wnioskowi temu sprzeciwił się prok. Chirowski.

Sąd postanowił odrzucić wniosek obrony co do przeprowadzenia dowodu prawdy, jako niedopuszczalny z uwagi na specjalny charakter art. 75, który mówi o niesubordynacji.

Sąd odrzucił również wniosek o wezwanie biegłych.

OSKARŻENIE I OBRONA.

Późnym wieczorem zabrał głos prok. Chirowski, który popierał oskarżenie w całej rozciągłości.

W dłuższem przemówieniu adw. Sobotkowski wskazywał na wyjątkowe tło sprawy i na zasługi oskarżonego. W konkluzji wniósł obrońca o uniewinnienie.

OSTATNIE SŁOWO.

Oskarżony mjr. Kubala w ostatniem słowie oświadczył: Wysoki sądzie! Anonimu do pani Rayskiej nie pisałem. P. pułk. Rayski jest znienawidzony przez wielu kolegów. Przyznaję się do napisania anonimów, ale musiałem to zrobić dla odrodzenia lotnictwa. W ostatnich czasach dużo było złego w lotnictwie, wielu lotników straciło życie wskutek braku zarządzeń. Posiadam konkretne zarzuty. Nie brakło mi odwagi, gdy trzeba było nadstawić głowy i gotów byłem nadstawić szlify, gdy brakło innej drogi dla polepszenia stosunków.

WYROK.

O godz. 10 min. 20 w. przewodniczący kompletu sądowego ppułk. Rumiński ogłosił przemówienie za ukończone i sąd udał się na naradę celem wydania wyroku.

O godz. 2 w nocy przewodniczący ogłosił wyrok, którego mocą: major Kazimierz Kubala został uznany winnym wysłania listu do pułk. Rayskiej, w którym użyte były zwroty obraźliwe dla zwierzchnika oskarżonego, pułk. Rayskiego i — skazany z art. 75 cz. I i II wojsk. k. k. na 1 rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego; za wysłanie pozostałych listów do szeregu osobistości, zajmujących wybitne stanowiska w hierarchji państwowej, w których to listach użyto szeregu wyrazów ubliżających pułk. Rayskiemu — mjr. Kazimierz Kubala został skazany na 1 miesiąc więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

Jako łączną karę wymierzono 1 rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

Przewodniczący ogłosił jednocześnie krótkie motywy, zaznaczając, że wyrok w ostatecznej formie wygotowany będzie na piśmie.

Od wyroku powyższego przysługuje stronom złożenie zażalenia nieważności lub odwołania do najw. sądu wojskowego. Zapowiedzenie skargi winno być ogłoszone w ciągu 3 dni od czasu ogłoszenia sentencji wyroku.

PO PROCESIE.

WARSZAWA, 14.2 (Tel. wł.). Skazany w sobotę po północy przez sąd wojskowy mjr. Kubala dotychczas zostaje na wolności.

W sobotę zostało skonfiskowane ABC. za artykuł wstępny omawiający proces mjr. Kubali.

Pańszczyzna w Sowietach

„Praca przymusowa" na roli.

RYGA, 14.2. — Rada komisarzy ludowych na wniosek komisarza pracy Celiszczewa, oraz komisarza rolnictwa Murałowa uchwaliła obszerną instrukcję ustalającą w jakich wypadkach należy stosować pracę przymusową w Sowietach.

Instrukcja wprowadza powszechną powinność pracy dla ludności wiejskiej podczas akcji magazynowania zboża, przy wyrębie lasów przeznaczonych na eksport, przy spławie drzewa, przy budowie dróg, oraz w wypadkach klęski żywiołowej.

Władze krajowe upoważnione są przeprowadzić mobilizację ludności w każdym z tych wypadków. W pierwszym rzędzie instrukcja zaleca mobilizować do pracy przymusowej zamożnych włościan, czyli t. zw. „kułaków", następnie zaś pozbawiono praw politycznych kategorję ludności miejskiej, do której należy znaczna część inteligencji. W końcu instrukcja zapowiada stosowanie ciężkich kar wobec osób dezertujących z prac przymusowych.

Napad komunistów

na sanatorjum im. Medema.

W ub. czwartek w biały dzień, banda uzbrojonych komunistów dokonała napadu na sanatorjum dla dzieci im. Medema w Miedzeszynie.

Podczas formalnego oblężenia, które trwało około godziny, napastnicy wybili sto kilkadziesiąt szyb, powyrywali okna i drzwi wraz z futrynami od pokoi, zajmowanych przez dzieci, zdemolowali elektrownię, pompę, tak, że sanatorjum pozbawione zostało światła i wody. Zbrodniarze komunistyczni, wśród których były i kobiety, strzelali do dzieci i personelu wychowawczego sanatorjum.

W celu utrudnienia pomocy napastnicy przerwali połączenia telefoniczne z Warszawą i poustawiali posterunki na drodze.

W czasie napadu został ranny od strzałów Icek Goleberg oraz pobito dr. Cybulską Ewą i miejscowego dozorcę. Z pośród napastników dotychczas poznano komunistów: braci Żółtków, Miltza, Eisenbranda i Grosza.

Dokonano aresztowania: komunisty Eisenbranda i jego żony, Moszka Cuchmana i Reszkę Gutraina.

Napastnicy zbiegli przed przybyciem pomocy z posterunku policji państwowej, który odległy jest od miejsca napadu o dwa kilometry. Dochodzenie w toku.

CO CZEKA EMERYTÓW I URZĘDNIKÓW?

W jakim kierunku ma iść zmiana ustawy emerytalnej?

W trakcie rozpraw budżetowych w sejmowej komisji budżetowej, a następnie podczas obrad plenarnych, jak narazie w formie ogólnikowej — poruszono ze strony i czynników rządowych i posłów rządowego stronnictwa kwestję nowelizacji ustawy emerytalnej. Sprawa ta wywołała wielkie zaniepokojenie w kołach emerytów oraz w kołach urzędniczych. Żeby opinja publiczna, a zwłaszcza koła zainteresowane mogły się lepiej zorjentować w wytwarzającem się położeniu, zwróciliśmy się do pos. Jana Korneckiego, który już w trzecim z rzędu Sejmie pracuje w dziedzinie spraw emerytalnych z prośbą o zobrazowanie stanu rzeczy i najbliższych perspektyw.

Pos. Kornecki oświadczył:

— W czasie dyskusji budżetowej ujawniło się w komisji budżetowej, iż Rząd zamierza zmienić przepisy ustawy emerytalnej. Pierwszą wiadomość podał o tem referent budżetu emerytur pos. Wagner z BB. a potwierdził ją p. wiceminister Starzyński, tak w przemówieniu w komisji budżetowej, jak i w odpowiedzi, udzielonej delegacji emerytów i urzędników państwowych.

Z wywodów pp. Wagnera i Starzyńskiego wiadomo już, jaki cel ma posiadać zapowiedziana nowela emerytalna. Ma ona usunąć pewną niesprawiedliwość w stosunku do tych urzędników, oficerów i sędziów, którzy służyli w polskich formacjach wojskowych podczas wojny światowej oraz w służbie wojskowej w państwie polskiem. Lata służby wojskowej frontowej w armjach zaborczych liczy obecnie obowiązująca ustawa do emerytury podwójnie, natomiast w armji polskie pojedyńczo. Usunięcie tej niesprawiedliwości jest słuszne i konieczne.

Drugi punkt zapowiedzianej noweli ma uregulować prawa emerytalne ministrów. Projekt ustawy w tej sprawie zgłosił Rząd sanacyjny w czasie sesji budżetowej w r. 1930, ale nie został on jednak uchwalony z powodu negatywnego stanowiska ówczesnej większości. Obecna większość sprawę tę zapewne załatwi przychylnie, zwłaszcza, że zmiany ministrów są obecnie częste, a według obowiązującego stanu prawnego ministrowie nie mają żadnych praw do emerytury.

Następne punkty zapowiedzianej noweli mają pogorszyć obecny stan prawny urzędnikom państwowym i emerytom.

Przedewszystkiem ma być podniesiona do 5 proc. wkładka emerytalna, pobierana od urzędników; obecnie wynosi ona 3 proc. uposażenia. Podwyżka ta stanie się faktycznie niczem innem, jak zmniejszeniem uposażenia funkcjonarjuszy państwowych o 2 proc., co da rocznie ponad 30 miljonów (wpływy skarbu z opłat emerytalnych w roku 1929-30 wynosiły w administracji i kolei ponad 45 milj.). Uchwalona świeżo ustawa o 10-procentowym dodatku do podatku od uposażeń zabiera pracownikom 9 miljonów, razem więc skarb oszczędzi na uposażeniu 39 miljonów, nie uwzględniając monopoli państwowych. Inaczej mówiąc, pracownicy państwowi zapłacą skarbowi z tytułu tych obu ustaw ponad 40 milj. zł.

Uchwalony przez Sejm wniosek Klubu chłopskiego, upoważniający Rząd do niewypłacania pracownikom państwowym 15 proc. dodatku do uposażeń, daje możność dalszej redukcji wydatków na płace w sumie około 250 milj zł., czyli po uchwaleniu nowej ustawy emerytalnej Rząd będzie miał prawo ściągnąć od urzędników około 300 m. zł. i w ten sposób ich kosztem urealnić świeżo uchwalony budżet na r. 1931-32, którego nierealność została stwierdzona. Do urealnienia potrzebaby zmniejszyć wydatki właśnie o sumę 300 milj. Jasny stąd wniosek, że podwyższenie wkładek emerytalnych wiąże się ściśle z kwestją urealnienia budżetu kosztem pracowników państwowych.

Drugim punktem, pogarszającym prawa emerytów jest zmiana zasady policzalności lat pracy zawodowej. Obecna ustawa jest w tej sprawie bardzo liberalna. W art. 97 zalicza ona do emerytury lata pracy zawodowej przed wstąpieniem do służby państwowej do lat 20. Przykład: Ktoś pracował 25 lat w magistracie lwowskim i przeszedłszy na służbę państwową przed r. 1923, otrzymuje zaliczenie 20 lat służby w magistracie do wysługi z tem, że po wysłużeniu conajmniej 5 lat w państwowej służbie polskiej lata te przy przejściu na emeryturę będą traktowane jako lata służby państwawej; t. zn. że wysłużywszy dalsze 15 lat w służbie państwowej przejdzie na emeryturę z pełnem uposażeniem. Zamierzona nowela ma zmienić ten stan prawny zasadniczo w ten sposób, że przy przejściu na emeryturę zaliczy mu się tylko te lat pracy w magistracie, ile spędzi w służbie państwowej. Jeżeli tedy np. Rząd go zwolni po 8 latach służby państwowej, to zaliczy mu się tylko 8 lat służby magistrackiej, uzyska tedy emeryturę za 16 lat, zamiast 28. Urzędnik ten pracował razem 33 lata, ale policzy mu się jedynie 16 lat. Nowelizacja pokrzywdzi go bardzo i odbierze mu nabyte w chwili przejścia do służby państwowej prawa. Takie odbieranie praw było dotąd niepraktykowane w ustawodawstwie i ten moment podniosłem w dyskusji w tej sprawie w komisji budżetowej.

— Taką nowelizację uważam — mówił pos. Kornecki — za niedopuszczalną. Uznaję natomiast za słuszne, o czem przedstawiciele Rządu nie mówili, żeby taki urzędnik zapłacił za zaliczone mu przez obecną ustawę emerytalną lata pracy w magistracie składki emerytalne w wysokości obowiązującej dotychczas.

Ostatni wreszcie punkt zapowiadanej noweli, również niekorzystny dla emerytów, dotyczy przywrócenia przepisu art. 25 ustawy emerytalnej, uchwalonej w r. 1923. Artykuł ten opiewał:

Jeżeli emeryt obejmie jakiekolwiek stanowisko na służbie instytucji państwowej lub samorządowej za wynagrodzeniem lub też pobiera z niej emeryturę, może pobierać tylko taką część uposażenia emerytalnego, która wraz z tem wynagrodzeniem nie przewyższa uposażenia, przywiązanego do tego szczebla grupy, do którego emeryt został zaliczony ostatnio w służbie czynnej.

Przykład: Urzędnik starostwa, mający 20 lat służby, a 40 życia, został usunięty ze służby państwowej, przeszedł więc w szeregi t. zw. młodych emerytów. Pobierał przed wyrugowaniem 300 zł. pensji, otrzymał więc emeryturę 192 zł. miesięcznie. Jako młody emeryt, obeznany z gospodarką samorządową, został zaangażowany na sekretarza gminnego z płacą 300 zł. miesięcznie. Albo np. został zaangażowany za takiem wynagrodzeniem do prywatnego przedsiębiorstwa.

Nowela ma ograniczyć jego prawo zarobkowania w ten sposób, że jako sekretarz gminny może pobierać razem z emeryturą tylko 300 zł. czyli zgodzić się musi, jeżeli zechce pracować, na otrzymywanie od gminy tylko 180 zł., albo też pobierając od gminy 300 zł., musi zrezygnować z uposażenia emerytalnego z kasy państwowej. W drugim wypadku, zarobkując prywatnie, jeżeli zarabia więcej niż 4-krotne minimum egzystencji (art. 109 i 111 ustawy o państwowym podatku dochodowym) ma prawo do pobierania emerytury państwowej w wymiarze odpowiadającym okresowi służby państwowej.

Jak z tego widzimy, zamiarem Rządu jest ograniczyć prawo emerytów do zarobkowania, a więc pozbawić ich prawa do pracy za wynagrodzeniem. Rząd pragnie na tem uzyskać 3 miljonów. Jest to stanowisko niesłuszne, a powiem: ze względów społecznych — wręcz szkodliwe. Trudno bowiem przypuścić, by wspomniany przykładowo osobnik chciał za 108 zł. miesięcznie pełnić funkcje sekretarza gminy.

Można wnioskować, że Rząd obecny, zwalniając masowo w młodym wieku urzędników i oficerów, chce im uniemożliwić na całe życie polepszenie bytu przez dalszą pracę. Chce zaglądać im do kieszeni i liczyć, ile zarabiają prywatnie na utrzymanie siebie i rodzin, czuwać, by nie posiadali więcej dochodu, niż w chwili odejścia ze służby państwowej nie z własnej woli. Tem sam Rząd nie zgodził się na wniosek Klubu Narodowego, by czynnym urzędnikom, delegowanym do banków i przedsiębiorstw państwowych ograniczyć dodatkowe uposażenie do 50 proc. ich aktualnych uposażeń z kasy skarbowej. Jest to rzecz bardzo wymowna dla obecnych stosunków.

Zrekapitulujmy:

Zapowiedziana nowela emerytalna:

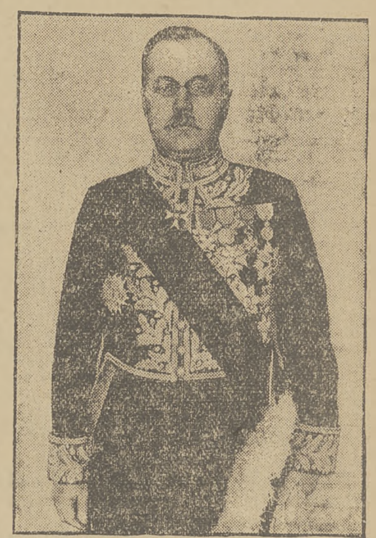
1) zmniejszy Rządowi wydatki budżetowe przez zmniejszenie poborów urzędniczych i emerytalnych conajmniej o 43 miljonów;

2) nada zaopatrzenie emerytalne obecnym ministrom;

3) pozbawi emerytów praw nabytych i prawa do uczciwego zarobkowania.

Orędownikiem jej jest w Sejmie pos. Wagner, a w Rządzie wiceminister Starzyński.

Poseł polski w Berlinie.



Nowy poseł polski w Berlinie p. Wysocki złożył prezydentowi Hindenburgowi swe listy uwierzytelniające.

Germanizacja Holandji.

JĘZYK HOLENDERSKI CORAZ BARDZIEJ UPODABNIA SIĘ DO NIEMIECKIEGO.

Najstarsze pismo holnederskie, istniejące od r. 1677 „La Gazette de Hollande" zwraca uwagę na artykuł p. Ellout, zamieszczony przed paru tygodniami w amsterdamskim organie „Algemeen Handelsblat" p. t. „Koń trojański. Germanizacja naszej psychiki narodowej".

Autor podkreśla coraz wyraźniej manifestującą się inwazję „germanizmów" do języka holenderskiego, wskazując na liczne przykłady, świadczące, że miejscowa prasa, świat handlowy, a nawet najoficjalniejsza administracja w znacznej mierze ulega tej penetracji pokojowej. A nie idzie tu wyłącznie o wpływy językowe, bo dotykają one i dotkliwie napastują ducha oraz holenderskie uczucia narodowe.

„Widzimy, pisze p. Ellout, że w Europie zachodniej i centralnej (w tej ostatniej, zwła[...] w Austrji) granica kulturalna [...]dzy niemczyzną i romanizmem nie przestaje od wojen napoleońskich przesuwać się ku południowi i to nietylko na terenie lingwistycznym, lecz i na terenach muzyki, wiedzy i techniki. Szczególniej po r. 1870 w północnej Europie kultura romańska została wypchnięta a nawet wyrugowana przez kulturę germańską.

„Wskutek tego w swojem życiu duchowem Holandja musi obawiać się gróźb nie ze strony romańskich centrów kulturalnych, lecz ze strony centrów germańskich, inaczej mówiąc, nie ze strony Francji, lecz ze strony Niemiec. Przez najrozmaitsze wrota inwazji — naukę, armję (strategja niemiecka), muzykę, technikę i zwłaszcza przez handel i przemysł — **niemiecka forma kultury germańskiej wlewa się coraz silniej do naszego kraju,** do naszego ludu i do samego naszego jestestwa.

„A ponieważ jesteśmy z pochodzenia przeważnie Germanami (w całości, gdy rzecz dotyczy języka), więc pokrewna nam kultura germańska doznaje dostępu do nas tem łatwiejszego i prawie nie dającego się spostrzec. Dajemy się germanizować pasywnie. A kto zdaje sobie sprawę z wagi języka, jako czynnika kulturalnego, ten zrozumie, jak germanizacja naszej mowy, poczęta jeszcze przed wojną i niesłychanie wzmocniona po niej, wpływa na germanizację naszego ducha narodowego. I jeżeli ten proces będzie się w jednakiej mierze rozwijał dalej, to przyjdzie chwila, gdy tak wątpliwe i tak nieuczciwe twierdzenie aneksjonistów niemieckich zrealizuje się i **język holenderski stanie się „djalektem niemieckim".**

„Że taki stan rzeczy rozwinął się po wojnie, zawdzięczamy to głównie wyjściu na scenę mało kulturalnej klasy społecznej, której nie dotknęła kultura francuska i która dzięki temu nie ma oparcia, by przeciwstawić się inwazji niemieckiej".

Powyższe uwagi p. Ellout są interesujące nietylko w perspektywie politycznej, ale jako objaw przenikania się kultur sąsiadujących z sobą narodów.

„Strzelec"

INSTYTUCJĄ PAŃSTWOWĄ?

Sanacyjny tygodnik „Przełom", będący w opozycji do grupy pułkownikowskiej, donosi: „Z pewnych zarządzeń na terenie staje się widocznem, że władze wojskowe czynią próby w kierunku upaństwowienia Związku strzeleckiego, to znaczy uczynienia z niego jedynej uprawnionej przez państwo organizacji społecznej dla przeprowadzania przysposobienia wojskowego młodzieży w myśl poleceń władz wojskowych i przy pomocy instruktorów wojskowych".

Uniwersytet golfa.

Znany mistrz gry w golfa, Harry Seddan, zakłada uniwersytet golfa. Zamierzenia Seddana znalazły gorący odzew w całej Anglji sportowej zewsząd płyną już składki i donacje na cel budowy oryginalnego uniwersytetu, który — rzecz prosta — ma posiadać największe i najlepsze tereny do gry w golfa. W Anglji jest jeszcze nie najgorzej, skoro znajdują się fundusze na tak ekscentryczne i luksusowe plany.

W 9-tą rocznicę koronacji Papieża Piusa XI.

Pius XI — a akcja katolicka.

Minęło lat dziewięć od chwili, kiedy lud rzymski zebrany na placu Świętego Piotra witał radosnymi okrzykami nowego Papieża, godnego następcę Benedykta XV. Równocześnie druty telegraficzne i telefoniczne rozniosły tą radosną wieść po kuli ziemskiej, a z jej nadejściem rozkołysały się dzwony kościołów katolickich świata całego i popłynęła harmonijna i potężna muzyka od miasta do miasta, od wsi do wsi... aż hen daleko, poza morza i oceany, ku czci Tego, który ozdobiony został najwyższą godnością na ziemi, Namiestnika Chrystusowego, na którego głowie spoczęła tjara papieska... A temu harmonijnemu akordowi radości powszechnej zawtórował stary Zygmunt Wawelski, a z dźwiękiem jego, połączyły się tysiączne głosy synów lechickiej ziemi w potężnym okrzyku:

— Niech żyje papież Pius XI!...

— — — — —

Czcigodna postać Piusa XI znana jest nam z czasów Jego pobytu wśród nas w charakterze pierwszego Wizytatora, a później Nuncjusza Apostolskiego w Polsce. Imię Piusa XI uwiecznione zostanie na kartach historji Zmartwychwstałej Polski: tu spędził On cząstkę życia swojego, tu wskrzesił i uporządkował hierarchję kościelną, tu otrzymał z rąk polskich biskupów najwyższe święcenie biskupa, uwieńczone po latach koroną papieską.

— — — — —

Pontyfikat Papieża Piusa XI przypadł na czasy powojenne, kiedy świat zmaga się z przeróżnemi trudnościami i niedomaganiami materjalnemi i moralnemi, jako następstwami długotrwałej światowej zawieruchy wojennej.

Pius XI ojcowskiem swem okiem dojrzał wszystkie biedy, sercem swem wczuł się we wszystkie cierpienia i choroby moralne współczesnego świata, czego wyraz dał w swych licznych encyklikach allokucjach, listach, pisanych w rozmaitych czasach i przy różnych okazjach. Jako zaś lekarstwo jedyne i najskuteczniejsze, podjął On hasło papieża Piusa X: „instaurare omnia in Christo odnowić wszystko w Chrystusie!".

W zrealizowaniu tego hasła w życiu narodów widzi On jedyny środek, mogący przywrócić światu poderwaną równowagę tak materjalną, jak moralną. W tym celu ustanawia święto „Chrystusa - Króla", a z wyżyn stolicy Piotrowej nawołuje katolików świata całego, by „uderzyli w czynów stal", to jest by zespolili się w zbożnej pracy ku przywróceniu nauce Chrystusowej właściwego jej miejsca we wszystkich przejawach życia: prywatnego, rodzinnego, społecznego, państwowego. I słusznie, bo jak powiada Mickiewicz:

„W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę",

To wezwanie Papieża znalazło oddźwięk i zrozumienie wśród wszystkich narodów świata katolickiego: rozpoczęła się praca w myśl hasła papieskiego, pospolicie zwana akcją katolicką.

Polska nasza nie pozostała głuchą na głos Papieża. Dziś już nie znajdzie się u nas djecezji w której nie istniałyby tak zwane „ligi djecezjalne i parafjalne", jako środki i centrale poczynań i działalności katolickiej.

Jednak należy stwierdzić, że w tej akcji prześcignęły nas znacznie inne narody, a to dzięki większemu uświadomieniu katolickiemu sfer przodujących w narodzie, to jest inteligencji.

U nas mimo wysiłków jednostek akcja katolicka jest dopiero w początkach, że się tak wyrażę w kolebce. —

Przyczyny zaś dopatruję się w absencji tych, którzy najwięcej w tym kierunku zdziałaćby mogli, już to ze względu na swą wiedzę, stanowisko społeczne, wpływy, a nawet na swą pozycję materjalną. Widocznem jest, że nasza polska inteligencja nie docenia doniosłości prądu ożywczego, jaki płynie z akcji katolickiej. Papież Pius XI w swej encyklice „Quam primas" — wymienia różne przyczyny wpływające na upadek moralności, ale zarazem powiada, że niepowodzenia jakie spotykają katolików, przypisać należy ich opieszałości i bojaźliwości... Czyżby nie nas Polaków miał na myśli, wypowiadając te słowa?...

Widzimy, jak nasi przeciwnicy coraz śmielej występują do zwalczania ideałów katolickich, a my uważamy to za stan normalny. Obojętnie patrzymy na usuwanie Boga z życia publicznego, rodzinnego, na zgorszenia uprawiane w kinach, zabawach, sportach, modach, na szerzenie się sekciarstwa, pod rozmaitemi nazwami.

— Jakoś tam będzie — to opjum, uspakający nasze często zaniepokojone sumienia.

Ja widzę jeszcze jedną przyczynę obezwładniającą nas w wszelkiej pracy społecznej i katolickiej, a tą jest brak należytego wyszkolenia w pracy społecznej. Nie na wiele przydałaby się nam wiedza, inteligencja, uświadomienie, gdybyśmy nie wiedzieli, jak się tej pracy chwycić, jak ją wykonywać.

Nie mam zamiaru w tym krótkim artykule uzasadniać konieczności akcji katolickiej i podawać metod prowadzących do skutecznego osiągnięcia celu (interesujących się temi sprawami odsyłam do książki pod tytułem: Ks. Bp. Kubina. Akcja Katolicka, a akcja społeczna. Poznań. Księgarnia Świętego Wojciecha 1930) ogólnie powiem, że tylko wzorowo funkcjonujące organizacje społeczne i katolickie, mogą nas wyszkolić, jak również pod tym względem nieocenione usługi oddać nam może prasa.

— — — — — —

Silni jednością uświadomienia, wyszkolenia ku wspólnemu celowi, będziemy mogli pokonać jawnych i ukrytych nieprzyjaciół Kościoła i uratujemy to piękne miano, jakie Ojczyzna nasza od wieków całych nosi:

„Polska — to przedmurze chrześcijaństwa".

„Uderzmy więc w czynów stal" — nie odkładajmy tej pracy na później, bo później może zapóźno będzie. Wiedzmy, że nie chodzi tu o Kościół powszechny, on przetrwał już wielkie burze, przetrwa i obecne niepomyślne czasy; bo jak powiada poeta:

Próżno na niego swe pociski miota
Namiętność ludzka i wieków ciemnota,
Bo w miarę tego, jak z postępu prawa
Ludzkość mknie naprzód, albo wstecz się co
Bóg nowy oręż Kościołowi dawał!
Już to zwycięskie pióro filozofa,
Już to grom klątwy — już to cudu dziwo,
Już świętą miłość — najlepszą z narzędzi,
Aby ponaglać co idzie leniwo,
Aby powstrzymać, co się zbyt rozpędzi... (Syrokomla)

Idzie tu więc o nas samych, o nasz charakter katolicki i polski, bo jak powiada jeden z współczesnych myślicieli - pisarzy: „Polska będzie katolicką, albo jej wcale nie będzie". —

Należy przypuszczać, że w dniu dzisiejszym w którym obchodzimy 9-tą rocznicę koronacji Wielkiego Przyjaciela Polski — Papieża Piusa XI, świątynie nasze szczelnie się wypełnią wiernymi, a z ust tysięcy popłyną pod stropy niebios modlitwy, za Papieża, aby jaknajdłużej rządził Kościołem i abyśmy pod Jego przewodem zdążali ku lepszemu jutru, przez wspólną pracę w duchu Katolikim.

„Niech żyje Papież Pius XI!".

Ks. Z. Ł.

O DAWNYM CHAOSIE MONETARNYM

NA TERENIE ZAGŁĘBIA.

Dzisiejsze Zagłębie Dąbrowskie, jako dzielnica dawnej Polski, sąsiadująca przez Brynicę i Przemszę z szeregiem księstw śląskich, przedstawiało się pod względem monetarnym jako prawdziwy dziwoląg. Od najdawniejszych czasów ludność miejscowa, mając do czynienia z najrozmaitszego gatunku pieniędzmi, gubiła się w rachubie, ponosiła straty materjalne i nie wiedziała, która moneta jest polską, a która obcą. Korzystali z tego chaosu najrozmaitsi domorośli „mincerze", a często nawet książęta śląscy, przez puszczanie w obieg monety fałszywej, której ludność nie mogła odróżnić od prawdziwej. Na fałszerstwo „puścił" się nawet król pruski w czasie siedmioletniej wojny, zalewając fałszowaną monetą przedewszystkiem nasze okolice. Fałszerstwo to było rekordowe, a „mistrzostwo" króla pruskiego dotychczas nie zostało pobite. Wypuścił ów „specjalista" w pierwszej serji 5 miljonów, zaś w drugiej serji 100 miljonów złotych fałszywych, wyciągając z Polski pieniądz prawdziwy.

Najdawniejszą monetą były blaszki srebrne i cienkie z jednej strony stemplowane. Zwano je „brakteatami". Obok tych istniały „denarki", większe od poprzednich i z obu stron stemplowane. Trzecim gatunkiem były grube srebrne „grosze".

Wymienione gatunki monet liczono na „funty i kopy".

W r 1590 spotykamy na naszym terenie „guldeny" i „hellery". Jaką wartość przedstawiały — niewiadomo.

W tym samym czasie kursują w Zagłębiu „stare srebrne talary", liczące po 35 groszy polskich. Równocześnie z talarami są w obiegu „złote polskie", równające się 30 groszom. W regestrach rachunkowych z r. 1593 znajdujemy, że wartość jednego złotego wynosiła 30 groszy, a grosz 18 hellerów.

Następną monetą, kursującą w tutejszych okolicach, był „talar śląski", zwany także „złotym śląskim". Liczono go po 36 groszy polskich.

W XVI wieku na targach w Będzinie znajdowały się „floreny", równające się 10 złotym polskim. Temi to florenami zapłacił w r. 1589 arcyksiążę austr. Maksymiljan odszkodowanie miastu Będzinowi w sumie 30 sztuk. Sławetna Rada miejska podniosła wielki krzyk, bowiem Maksymiljan liczył jednego florena po 10 zł. 20 gr., a rajca miejski Melchior „Merkator" po kursie 10 zł. 40 gr. Spór zakończył się ugodą, mocą której Maksymiljan do sumy 306 zł. dopłacił miastu 4 zł., utargowawszy od miasta upustu 3 zł.

Były w obiegu również „guldeny reńskie", zwane pospolicie „ryńskiemi" o wartości 20 groszy polskich.

W wielkiem poszanowaniu był „dukat", zwany także „czerwonym złotym". Szacowano go na 16—18 zł. polskich. Cieszyły się wzięciem t. zw. „talary twarde" o wartości 52—54 groszy pol.

W r. 1690 spotykamy w Zagłębiu „guldeny niemieckie", równające się 20 grosz. pol., zaś w r. 1693 płacono „szóstakami" o wartości 6 grajcarów (6 groszy polskich). W latach 1650—1700 wędrują po Zagłębiu „siodmaki" (10 gr. pol.), „orlanki" austrjackie (17 gr. pol.), a także „imperjały" równające się 30 guldenom pol. (?). Prawdopodobnie 1 gulden polski miał wartość 16 zł. pol. Prócz powyższych istniały jeszcze „reńskie cesarskie" o wartości 58 gr. pol. i „talary szerokie" równające się 10 zł. pol.

W r. 1762 zalano nasze okolice „talarami pruskimi", które były w wielkiej pogardzie tak, że ich nikt nie chciał przyjmować.

W drugiej połowie XVII wieku zjawia się „ort" o wartości do 2 zł. pol., a także „tymfy", które otrzymały swą nazwę od zarządcy mennicy państwowej Imci Pana Tymfa z Torunia. Ponieważ „tymf" miał mniejszą wartość od grosza polskiego dawnego, dlatego przeszedł do potomności w przysłowiu znanem i dzisiaj: „dobry żart, tymfa wart", czyli że żart nie zawsze się opłaca.

Ta potrokacizna monetarna miała znaczenie liczebne i obiegowe, które regulowano według wartości pieniądza polskiego.

Do gatunków „liczebnych" należały: grzywny, wiardunki, skojce i kopy, zaś do rodzaju obiegowych zaliczano: grosze, półgrosze, złote, talary, półtalary, orły i czerwone złote.

Grzywna polska równała się 48 gr. pol., wiardunek albo ferton 12 groszom. Skojec przedstawiał wartość 2 groszy, zaś kopa liczyła 60 groszy. Według tych zasadniczych wartości, obliczano wartość obiegową monet obcego pochodzenia.

Wszelkie przedmioty ze srebra lub złota szacowano na wagę „grzywny", o czem przekonujemy się z rachunków będzińskich z dn. 2-6 1580, gdzie jest napisano: „a 11 łyżek szirebrnych wazą 3 grziwny, Pasz (pas) szirobrny (srebrny) posłocisthy (pozłocisty) wazy 2 i pół grziwny".

Jedna grzywna złota równała się 12 grzywnom srebrnym.

Mimo tej różnorodności w monecie, mieszkańcy naszej dzielnicy opłacali wszelkie daniny państwowe w monecie krajowej, żyjąc sobie zasobnie każdy według stanu, bo były to czasy niedzisiejsze, gdzie nie staje nietylko na „juszkę" — ale brak czasem grosza nawet na „pietruszkę".

Proszę sobie wyobrazić dawne czasy, kiedy to rzemieślnik i kupiec w mieście płacił podatku 13 groszy, zaś na wsi 8 groszy rocznie. Rolnik z łanu (30 morgów) płacił 13 groszy, zagrodnik od domu i ogrodu składał daniny 2 grosze, młynarze po 24 grosze. Podatek domowy wynosił najwyżej 16 groszy rocznie. Inna rzecz, że i artykuły pierwszej potrzeby miały odpowiednie ceny, dostosowane do ówczesnych stosunków.

Wiek XVI i VXII był rajem dla wielbicieli rozmaitych „napitków": kwarta wina kosztowała 2 grosze, piwa 2 grosze, miodu 3 grosze, to też nie dziwota, że Będzin słynął z winiarni i awantur okolicznej szlachty, która tak gęsto obsiadła dawne ziemie dzisiejszego Zagłębia.

M. K.-M.

KRONIKA TYGODNIOWA.

OBRONA KOSZUL.

Prasa zajmuje się zlicytowaną firmą „Wawel" i zakupem maszyn tej fabryki przez instytucje powiatowe. Stąd zarzut, że są inne ważniejsze potrzeby, a samorząd powiatowy najwyraźniej ma zamiar zajmować się produkowaniem koszul i niżej położonej garderoby męskiej. Na ten temat pisał w „Kurjerze" pan Taky i pan Ynny. Pozwalam sobie w tej materji mieć odmienne zdanie i nie godzić się z panem Takym i Owakym.

Uważam, że kwestja produkowania koszul jest kwestją olbrzymiej wagi, sięgającą do najgłębszych pokładów naszego życia państwowego, politycznego, społecznego i gospodarczego. Nie można więc jej zbyć byle żartem, ale potraktować z należytą powagą i na szerszej platformie z punktu widzenia interesów całego kraju.

Narazie jednak mała dygresja.

Wolałbym, żeby firma, produkująca koszule i kalesony nie nazywała się „Wawelem". Coś tu, mówiąc z polska po tuwimowsku, nie sztymuje. Bardziejby mi już przypadła do smaku jakaś dzika nazwa bolszewicka „Koszkales", czy coś w tym guście, ale Wawelu lepiej jest czasem nie tykać.

Jeżeli ktoś mi uczyni zarzut, że to nie jest ważne, to mu doradzam, niech sprobuje założyć fabrykę maszynek do strzyżenia włosów pod firmą „Brześć", albo fabrykę pasów do przyciskania pustych brzuchów pod firmą „Sanacja", a jestem przekonany, że mu na to nie pozwolą ze względów zasadniczych. No, a Wawel to przecież względy chyba bardziej zasadnicze.

Po tej marginesowej uwadze przejdźmy do kwestji fabrykowania koszul przez samorząd powiatowy. Gdyby zamiar ten przybrał kształt konkretny, widziałbym w tem zapoczątkowanie daleko idących przemian politycznych, albo raczej silnego podkreślenia obecnego stanu rzeczy.

Uprzytomnijmy sobie bowiem, że koszula przestała już być tylko częścią garderoby męskiej, żeńskiej i nijakiej. Trzeba szerzej spojrzeć na świat i zorjentować się jako tako na terenie polityki międzynarodowej, zapoznać się z prądami, nurtującemi współczesne pokolenia, aby stwierdzić, że miejsca sztandarów, symbolizujących różnice polityczne, klasowe i narodowe — zajęły koszule. Nie powinno się nawet śpiewać „Nasz sztandar płynie ponad trony", ale „Nasza koszula".

Tak jest ,proszę państwa, że w Rosji są koszule czerwone, że w Niemczech hitlerowcy mają koszule bronzowe, a włoscy faszyści koszule czarne.

A my?... Czy my wogóle mamy jakie koszule?

I tu właśnie dochodzimy do sedna rzeczy.

W obecnej sytuacji międzynarodowej nam nie wolno istnieć bez jakichś koszul. Grunt na stworzenie armji koszul jest już przygotowany: mamy silny Rząd, mamy odpowiednio zorganizowane brygady, mamy bezrobocie, mamy kryzys. Potrzebne są tylko koszule. My musimy mieć armję koszul takich, czy innych i wbrew temu, co pisze pan Taky i Owaky, twierdzę, że istota zagadnienia tkwi nie w tem, czy samorząd powinien zajmować się produkowaniem koszul, jeno w pytaniu, jakie mianowicie koszule należy fabrykować.

Co do tego istnieje już pewien pomysł. Sądzę, że powinna w Polsce powstać armja koszul krótkich, bo to odmładza, można je bowiem nosić w zębach. Również przypominają one koszule dziecinne, wskutek czego będą symbolizowały nasze życie, które, jak to ogólnie wiadomo, też jest krótkie i... uczciwszy uszy, niezupełnie czyste.

Oto są motywy, które zniewalają do obrony placówki samorządowej zagrożonej przez ataki panów Takych i Owakych.

Niech nareszcie w silnym państwie powstaną kadry obywteli o zdecydowanym kroju koszul, co jest tembardziej konieczne, że już za dużo jest w Polsce ludzi bez koszul.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

15 NIEDZIELA	Dziś Zapustna Jutro Juljanny P. Wschód słońca 6 m. 52. Zachód „ 16 m. 47.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „W cieniu piramid".

Kino „Palace" — „Niebezpieczny romans".

Kino „Wawel" — „Krzyżowa droga kobiety".

Kino „Czary" — „Tajemnica przystanku tramwajowego".

× PRELEKCJA. Dziś, o godz. 5 popoł. w auli gimn. im. S. Staszica w Sosnowcu prefekt ks. dr. S. Ufniarski będzie miał prelekcje ilustrowaną zdjęciami fotograficznemi pod tytułem: „Jak spędziliśmy czas na kolonjach letnich w Kamienicy pod Sączem?" Bilet wejścia 50 gr. dla młodzieży, 1 złoty dla starszych. Dochód przeznaczony na wykończenie ołtarza szkolnego.

× ZEBRANIE KS. PREFEKTÓW. W środę popielcową, o godz. 3 minut 45 popoł. w gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu odbędzie się zebranie miejscowego Koła ks. prefektów.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w niedziele wieczorem o godz. 8.15 — „MOJA PANNA MAMA" komedja w 3 aktach Ludwika Verneuill'a, przekład Włodzimierza Perzyńskiego. Subtelny dowcip, żywość akcji i pogodna treść komedji, przy starannej wystawie i doskonałej grze pp. Kosieradzkiej, Tańskiej, Horowicza, Grudniewskiego, Relskiego i Tańskiego, tworzą widowisko wysoce artystyczne. Reżyser T. Tański. Ceny miejsc normalne. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — „JEJ CHŁOPCZYK" zawsze mile widziana farsa R. Praxy'ego ukaże się nieodwołalnie poraz ostatni. „Jej chłopczyk" zdobył rekordowe powodzenie dzięki zabawnym sytuacjom i doskonałej grze całego zespołu. Farsa ta jest dla młodzieży niedozwolona. Ceny miejsc od 2.50 do 80 gr. Abonament ważny bezproc.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR.

Niedziela 15 bm. — „Papa kawaler"—15.30.
Niedziela 15 bm. — „Monewry jesienne" godz. 19.30.
Poniedziałek 16 bm. — teatr polski nieczynny.
Wtorek, dnia 17 b. m. — „Mignon" premjera o godz. 19.30.

× JAN KIEPURA ZAANGAŻOWANY DO STANÓW ZJEDN. Znakomity nasz śpiewak Jan Kiepura, wyjeżdża w drugiej połowie maja b.r. do Ameryki, gdzie zaangażowany on został na szereg występów w operach i na koncertach w wielkich miastach Stanów Zjed-

Powszechne Zakłady ubezp.
OBNIŻYŁY STAWKI O 10 PROC.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Powszechnych Zakładów Ubezpieczeń, odbytem pod przewodnictwem naczelnego dyrektora J. Strzeleckiego, uchwalono obniżyć stawki ubezpieczeniowe o 10 proc.

× OSOBISTE. Bawi w Sosnowcu w przejeździe zagranicę znany i ceniony artysta - malarz Ignacy Hirszfang, który ostatnio z dużem powodzeniem wystawiał swe obrazy w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Katowicach. Interesujący się sztuką plastyczną mają okazję do zapoznania się z pięknymi obrazami artysty w hotelu Centralnym (pokój nr. 1) w godzinach przedpołudniowych w ciągu paru dni.

× POKRZYWDZENIE BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Bezrobotni pracownicy umysłowi skarżą się na niezrozumiałe, a wysoce krzywdzące udzielanie im zasiłków żywnościowych, bowiem, jak twierdzą, w roku ubiegłym otrzymali zasiłek ten zaledwie 3 razy, przyczem ostatni raz zasiłek wydano w kwietniu i od tego czasu widocznie zapomniano o tej kategorji bezrobotnych i należnej im pomocy.

Trudno wprost uwierzyć, aby w podobny sposób traktowano bezrobotnych pracowników umysłowych, to też sądzimy, że sprawą tą zainteresują się wreszcie odpowiednie władze i przywrócą należną im pomoc, bowiem jest rzeczą nie do pomyślenia, aby ludzi tych pozostawiono na pastwę losu.

× STYPENDJA DLA DZIECI B. ŻOŁNIERZY ARMJI GEN. HALLERA. Na posiedzeniu komitetu fundacji stypendjalnej im. gen. J. Hallera w dniu 1 bm. kuratorjum i rada opiekuńcza fundacji w obecności przedstawiciela Min. wyzn. rel. i ośw. publ. p. radcy St. Cybulskiego, przyznała dziesięć stypendjów na II półrocze roku szkolnego 1930-31 uczniom, dzieciom b. żołnierzy armji jen. Hallera w Italji. Między innemi stypendjum otrzymał Wacław Czapka z Będzina.

Stypendja te zostały przyznane ubiegającym się z prawem korzystania z nich aż do czasu ukończenia nauk, o ile stypendyści nadsyłać będą świadectwa oraz zaświadczenia szkolne o kontynuowaniu nauki. Wszelką korespondencję w sprawach fundacji należy kierować pod adresem kuratora fundacji p. Adama Mischke, Kraków, Studencka 17, I p.

× CZARNA KAWA. Liga morska i kol. w Sosnowcu, urządza w dniu 15 b. m. t.j. dziś od 16—20 na zakończenie karnawału w Locarno „Czarną kawę" z dancingiem i występami artystów. Wstęp łącznie z konsumcja 4.00 zł. od osoby.

× POSIEDZENIE RADY KOMISARYCZNEJ W SOSNOWCU. Magistrat powiadamia, że w środę 18 bm. o godz. 19.45 w Magistracie (gabinet prezydenta) odbędzie się posiedzenie Rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu m. Sosnowca. Porządek obrad następujący: 1) odczytanie protokułu z posiedzenia Rady przybocznej, odbytego w dn. 21 ub. m., 2) rozpatrzenie przepisów o przeprowadzeniu połączeń nieruchomości zabudowanych z kanalizacją miejską i o warunkach korzystania z kanalizacyjnych urządzeń miejskich, 3) rozpatrzenie przepisów o przeprowadzeniu połączeń nieruchomości zabudowanych z wodociągiem miejskim i o warunkach korzystania z wodociągów urządzeń miejskich, 4) rozpatrzenie projektu umowy z państwowemi zakładami wodociągowymi na G. Śląsku w sprawie dostawy wody dla Sosnowca, 5) statut o podatku komunalnym od kopalń węgla w wysokości 1 proc. wartości wydobytego węgla, 6) statut o poborze podatku od oświetlenia elektrycznego w lokalach z wyszynkiem alkoholu i w lokalach zabaw, rozgrywek i widowisk, 7) statut o zamianie świadczeń drogowych w naturze na opłatę pieniężną za utrzymanie dróg w mieście Sosnowcu, 8) statut o specjalnych opłatach drogowych, 9) sprawa poboru na rzecz kasy miejskiej dodatku do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 50 proc. dodatku państwowego, na częściową spłatę pożyczki ulenowskiej. 10) sprawa poboru na rzecz kasy miejskiej dodatku do państwowego podatku przemysłowego. — Sprawy, objęte punktem 5 — 10 porządku obrad, dotyczą podatków na r. 1931-32.

× 25-LECIE PRACY NAUCZYCIELSKIEJ. Wczoraj p. Jan Wieczorek nauczyciel szkoły powszechnej Nr. 5 na Skałce w Czeladzi, obchodził rzadki jubileusz 25-lecie pracy nauczycielskiej. P. Wieczorek, jest jednym z tych, którzy w czasie niewoli szerzyli ducha polskości i zamiłowanie Ojczyzny wśród młodego pokolenia. Wydatna praca jego, spotkała się z zasłużonem zrozumieniem wśród współpracowników jego, którzy wczoraj składali mu życzenia. Do życzeń tych przyłącza się i Redakcja „Kurjera".

× ZARZĄD STOWARZYSZENIA MĘŻÓW KATOLICKICH przy parafji Pogoń zawiadamia, że w niedzielę 15 b.m. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w lokalu P. Z. Z. przy ul. Marjackiej 1 sprawozdawcze walne zebranie członków Stowarzyszenia mężów kat. Jednocześnie na zebraniu tem doknany zostanie wybór nowego zarządu. W związku z tem, zarząd prosi uprzejmie o liczne przybycie wszystkich czynnych członków Stowarzyszenia, jak również tych członków i sympatyków, którzy dotychczas z jakichbądź powdów na zebrania uczęszczać nie mogli.

Bezrobocie w Zagłębiu

WYNOSI 23073.

Na terenie działalności PUPP. w Sosnowcu, obejmującego 3 powiaty w ub. tygodniu ilość bezrobotnych wynosiła 23075 osób, z czego zarejestrowanych było 20.815 osób, w tem 4452 kobiety i 815 pracowników umysłowych.

Ilość bezrobotnych w ub. tygodniu zwiększyła się o 105 osób.

Częściowo zatrudnionych było 12466 osób, z których na 1 i pół dnia 1000 osób, na 3 dni pracowało 7179 osób, na 4 dni — 175 i na 5 dni — 4112 osoby.

Przy robotach publicznych pracowało 235 osób, z czego w powiecie Będzińskim 183 osoby i w pow. Zawierciańskim 52 osoby.

W okresie od dnia 26 stycznia do 1 bm. zasiłki wypłacono 6678 osobom. Zagranicę wyjechało 20 osób.

Jak widać z powyższego, sytuacja stale się pogarsza, gdyż nietylko wzrasta bezrobocie, lecz robotnicy zaczynają pracować już tylko na półtora dnia, czego dotychczas nigdy jeszcze nie było.

× **AKCJA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** W związku z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym i zwiększającym się stale zastępem bezrobotnych pracowników umysłowych, postanowili oni, jak się dowiadujemy, podjąć energiczne starania u władz o interwencję, względnie prawne unormowanie sprawy zatrudniania zarówno w urzędach, jak i przedsiębiorstwach prywatnych małżeństw, emerytów i ludzi zamożnych. Tego rodzaju pracowników jest na terenie Zagłębia podobno około 500 osób, to też bezrobotni pracownicy umysłowi, wychodząc ze słusznego założenia, że w czasach dotkliwego przesilenia, kiedy w Zagłębiu około tysiąca pracowników umysłowych jest bez pracy i w nędzy, utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy byłoby krzyczącą niesprawiedliwością i liczą, że władze zajmą się tą sprawą i pomyślnie ją załatwią.

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie, odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek, dn. 16 bm. prof. H. Augustyński „Język jako źródło poznania kultury"; We wtorek, dn. 17. bm. p. J. Krawczyk „Z Wołyńskich rubieży"; W środę, dn. 18 b.m. prof. dr. T. Pasierbiński „W jakim celu chodzimy do teatru"; W czwartek, dn. 19 bm. prof. dr. A. Piwowar „Z wyprawy na Nową Ziemię", ilustrowana; W piątek, dn. 20 bm. prof. L. Berbecki „Uniwersytet powszechny w Dąbrowie"; W sobotę, dn. 21 bm. prof. M. PrzybyłaKowa „Kryzys życia gospodarczego w Polsce w wieku XVII". Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Wejście bezpłatne.

× **RASZYN JUŻ CZYNNY.** W ubiegły piątek uruchomiona została olbrzymia nadawcza stacja radjowa w Raszynie, której audycja doskonale była słyszana w cały kraju na detektory. Na terenie Zagłębia transmisja stacji raszyńskiej wypadła nadspodziewanie dobrze, gdyż audycja była bez trzasków i przeszkód, a prócz czystości była głośniejsza, niż z Warszawy i Katowic. Słowem, próba wypadła doskonale.

× **DO KASY T-WA „POMOCY DLA BIEDNYCH CHRZEŚCIJAN W DĄBROWIE** wzamian powinszowań noworocznych złożyli: pp.: Wilczyński zł. 2, Brok zł. 3, Święcki zł. 5, Nowiccy zł. 5, Urbańczyk zł. 5, Janicki zł. 8, Czerneda zł. 9, Winniccy zł. 10, urzędnicy T-wa franko - polskiego zł. 25, personel szkoły górniczej zł. 26, urzędnicy Magistratu zł. 27, urzędnicy firmy „Elibor" zł. 35, p. N. N. zł. 100, kolonja francuska Huty Bankowej 102.50. Ogółem zł. 363. Łącznie z poprzednio ogłoszonemi ofiarami w sumie zł. 956,05 wpłynęło zł. 1.319,05.

× **„OBRONA CZĘSTOCHOWY".** Sekcja sceniczna Tow. „Świt" w Sosnowcu odegra w dniu 15 bm. t.j. dzisiaj dwukrotnie w sali Polskich Związków zawodowych na Pogoni (Marjacka 1) dramat historyczny p. t. „Obrona Częstochowy". Początek przedstawień o godz. 2.30 popoł. i 6.30 wiecz. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. Kasa czynna od godz. 10 rano.

× **SEKCJA SCENICZNA KL. SPORT. „STRZAŁA"** w Sosnowcu odegra w niedzielę 15 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Domu katolickiego w Sosnowcu przy ul. Kościelnej arcywesołą farsę p. t. „Chrześniak wojenny" w 3 aktach Webera. Rzecz dzieje się w Warszawie w 1919 roku. Doskonała ta sztuka grana była z wielkim powodzeniem na scenach warszawskich teatrów ludowych. Zarząd Kl. sport. „Strzała" powierzył reżyserowanie powyższej sztuki znanemu na terenie Zagłębia, reżyserowi p. Karolowi Szkutnikowi, który zapewnia sztuce powodzenie.

× **DOM LUDOWY W SOSNOWCU.** W dniu 17 b. m. w sali tanecznej D. L. odbędzie się tak zw. „Śledziówka" dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 18. Wejście dla pań 1 zł., dla panów 1.50 zł.

× **Z ŻYCIA L. M. K.** Walne zebranie L. M. i K. w Sosnowcu odbędzie się w dniu 15 b. m. o godz. 10 rano, a w drugim terminie o godz. 10.30 w sali Rady miejskiej przy ul. Warszawskiej 6. Zawiadomienia o wspomnianym zebraniu rozesłane zostały pp. członkom wraz ze styczniowym numerem „Morza".

Ze względów na ważność uchwał, jakie mają zapaść na wspomnianem wyżej zebraniu, zarząd Ligi prosi pp. członków o jaknajliczniejsze przybycie.

Do ogółu ludności

PPS - lewica partją antypaństwową.

P. Wojewoda kielecki opublikował następującą odezwę z datą: Kielce, 11 lutego rb.:

Do ogółu ludności.

Istniejąca od lipca 1926 r. Polska Partja Socjalistyczna-lewica, kierowana i utrzymywana przez organizację komunistyczną, przez cały czas swej działalności szerzyła hasła komunistyczne, dążąc do obalenia obecnego ustroju społecznego drogą zbrojną i do oderwania części ziemi od całości Rzeczypospolitej.

Zbrodnicza działalność tej partji została ujawniona w procesach, prowadzonych przez Sądy okręgowe w Sosnowcu i Lublinie oraz przez Sąd apelacyjny w Warszawie przeciwko głównym przywódcom, którzy zostali skazani na karę więzienia.

Wyrokiem Sądu okręgowego w Sosnowcu z dnia 26 lutego 1930 roku, zatwierdzonym przez Sąd apelacyjny w Warszawie dnia 20 grudnia 1930 r. Polska Partja Socjalistyczna-lewica została uznaną — identycznie jak K. P. P. — za organizację antypaństwową.

Wobec powyższego p. minister spraw wewnętrznych, jako powołany do czuwania nad bezpieczeństwem i spokojem Państwa i za nie w całej pełni przed społeczeństwem odpowiedzialny, nie mogąc tolerować tej organizacji spiskowej, jako niebezpiecznej i wrogiej dla państwa, uznał **Polską Partję Socjalistyczną-lewicę za organizację nielegalną.**

Ostrzegam przeto ludność przed należeniem do tej partji i przed braniem jakiegokolwiek udziału w jej działalności, jako organizacji wywrotowej, mającej na celu wywołanie przewrotu społecznego.

Oświadczam, że każdy, kto mimo tego ostrzeżenia będzie nadal należał do Polskiej Partji Socjalistycznej-lewicy i z nią współdziałał, zostanie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej.

Wojewoda: Paciorkowski.

SPRZEDAŻ PIECZYWA NA ULICACH I W SKLEPACH.

Unormowanie palącej kwestji pod względem zdrowotnym.

Magistrat sosnowiecki wydał następującej treści pismo do właścicieli piekarń:

W związku z wejściem w życie przepisów rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 29 października 1929 r. o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki i wyrobów mącznych oraz reskryptem Urzędu wojewódzkiego w Kielcach wydz. adm. z dnia 25.11 1930 roku (L. dz. 8948-30) na specjalnie odbytej w dniu 9 lutego r. b. konferencji w M. U. Z. Magistratu m. Sosnowca z przedstawicielami cechów piekarzy chrześcjan i żydów ustalono następujące zasady, zgodne z odnośnemi przepisami, których interpretacja nasuwała pewne rozbieżności:

1) Ekspedycja pieczywa może odbywać się tylko **w specjalnie urządzonych na ten cel furgonach — należycie utrzymanych;** 2) roznoszenie w koszach z piekarni pieczywa po sklepach jest wzbronione; 3) przenoszenie pieczywa z furgonów do sklepów i innych miejsc sprzedaży odbywać się może tylko w specjalnie przeznaczonych na ten cel koszach (a nie w rękach); 4) kosze te nie mogą być stawiane na ziemi lub podłodze; 5) ekspedycja pieczywa z furgonów do miejsc sprzedaży, jak również z piekarń do furgonów, może być uskuteczniona przez osobę specjalnie do tego przeznaczoną, przestrzegającą wzorowej czystości rąk, zaopatrzoną w świadectwo zdrowia, ubraną w czysty biały fartuch z rękawami; 6) ekspedycji uskuteczniać nie może woźnica, ani szofer, prowadzący furgon; 7) ekspedycja białego pieczywa (bułek) winna odbywać się w specjalnie na ten cel przeznaczonych woreczkach lub koszyczkach zamkniętych, pakowanych bezpośrednio w wytwórni pieczywa; 8) przerzucanie bułek w drodze z furgonów do koszyków jest wzbronione; 9) wyjątek w stosunku do punktu 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 może być stosowany o ile wytwórnie pieczywa zastosują ekspedycję całego pieczywa w torebkach z białego nieprzepuszczalnego papieru (pergaminowy). Każda torebka winna być zapieczętowana, cała (niepodarta) i zaopatrzona w etykietę firmy; 10) wszyscy pracownicy piekarscy, pracujący w zakładach, które nie posiadają w swoich lokalach urządzeń kąpielowych dla pracowników, winni conajmniej raz w tygodniu poddać się kąpieli w zakładzie kąpielowym. W tym celu pracownicy piekarscy winni zaopatrzyć się w specjalne legitymacje kąpielowe, które będą wydawane w Magistracie m. Sosnowca za zwrotem kosztów własnych. Pracownicy uchylający się od kąpieli nie mogą być dopuszczani do pracy.

Przepisy powyższe, jako uzgodnione z przedstawicielami cechów, wchodzą w życie z dniem 1 marca 1931 roku.

Niezależnie od powyższego Magistrat przypomina o obowiązku z dniem 30 czerwca 1931 r. zaopatrywania piekarń w wodę z sieci wodociągowej miejskiej oraz połączenia piekarń z siecią kanalizacyjną (par. 15).

Powyższe zarządzenie reguluje nareszcie doniosłą sprawę, z punktu widzenia zdrowotności, sprzedaży i rozwożenia pieczywa. Jednocześnie Magistrat poinformował policję o swojem zarządzeniu, prosząc o współdziałanie w tej akcji. Magistrat wydał również zarządzenie co do sprzedaży na ulicach miasta i targach obwarzanków z koszy. Sprzedaż ta może się odbywać pod warunkiem jednak, że pieczywo zabezpieczone zostanie od zanieczyszczania i od dotykania przez kupujących, a więc powinno być pakowane w torebki z białego przezroczystego papieru (pergaminowego, woskowego). Torebki te powinny być zaopatrzone w etykietę firmy produkującej obwarzanki i pakującej pieczywo do torebek, a przytem muszą być zapieczętowane i całe (niepodarte). Niezależnie od tego sprzedawcy muszą ściśle stosować się do wszystkich innych przepisów policyjnych o nietamowaniu ruchu i posiadać uprawnienie do prowadzenia handlu.

WYNIKI

ZDROWEJ GOSPODARKI.

Kryzys gospodarczy i jego skutki dają się wszystkim we znaki. Przemysł, rzemiosła i handel kurczą się, a słabsze przedsiębiorstwa padają, nie mogąc opanować sytuacji i piętrzących się trudności. Z drugiej strony znane jest ogólnie zjawisko, iż przedsiębiorstwa, oparte na zdrowych podstawach i prowadzone racjonalnie, skutecznie opierają się napierającej fali przeciwieństw i, mimo nieprzyjaznych okliczności, prosperują zupełnie dobrze.

Jednem z takich nielicznych przedsiębiorstw jest znany ogólnie w Zagłębiu „Magazyn Współczesny" w Dąbrowie. Dzięki wzorowej gospodarce, placówka ta nawet w okresie przesilenia ekonomicznego i jego następstw, w postaci zwijania, a nawet upadłości licznych przedsiębiorstw, nietylko pracuje normalnie, lecz wykazuje nawet tendencje dalszego rozwoju.

W tych dniach np. „Magazyn Współczesny" urządził wzorem lat poprzednich tzw. „Biały Tydzień". „Białe Tygodnie" „Magazynu Współczesnego" mają już ustaloną opinję, nic też dziwnego, iż mimo kryzysu cieszy się takiem powodzeniem, że na skutek licznych żądań, musiano „Tydzień" przedłużyć, przyczem takiego ruchu jak obecnie, nigdy jeszcze nie było.

A więc raz jeszcze potwierdza się znany fakt, iż dobrze prowadzone przedsiębiorstwo potrafi zdobyć zaufanie i pomyślne warunki rozwoju.

× **O USUNIĘCIE PLAGI ŻEBRACTWA.** Od pewnego czasu kilku wytrawnych żebraków obrało sobie za punkt operacyjny przystanek tramwajowy przy ul. Sobieskiego, gdzie w bezczelny sposób atakują oczekującą lub przyjeżdżającą publiczność, a w razie odmowy datku pozwalają sobie na ordynarne uwagi i klątwy. Czy naprawdę niema sposobu na usunięcie tej plagi i oczyszczenia terenu, zwłaszcza, że podobne obrazki dla cudzoziemców, dość często w tem miejscu się zjawiających, nie wyglądają ponętnie i zachęcająco. Możeby policja zechciała zwrócić na to uwagę i usunęła dokuczliwą plagę.

× **NOWA ŚLIZGAWKA.** Kolejowy klub sportowy „Ruch" w Sosnowcu, otwarł z dniem 15 bm. ślizgawkę, która czynna będzie w niedzielę i święta od godz. 10 do 20, a w dni powszednie od godz. 14 do 20. Ceny wstępu dla członków i młodzieży szkolnej 20 groszy, dla nieczłonków 30 groszy. W dni świąteczne ceny wstępu podwójne.

× **KONTROLA ZAPALNICZEK.** Kontrola skarbowa podjęła sprawdzanie zapasów zapalniczek, znajdujących się u sprzedawców, które w myśl nowego rozporządzenia, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu. Na zapalniczkach wybity zostanie specjalny znaczek podatkowy.

× **ZWALCZANIE NIELEGALNEJ SPRZEDAŻY SACHARYNY.** Minister spraw wewnętrznych wydał w dniu 13 b. m. okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie zalczania nielegalnej sprzedaży sacharyny. W obszernym tym okólniku jest mowa o potrzebie wzmożenia spożycia cukru wewnątrz kraju, zarówno drogą usilnej propagandy jego niezastąpionej wartości odżywczej — jak i drogą podjęcia zdecydowanej walki z nielegalną sprzedażą i spożyciem sacharyny, której jeden kilogram wypiera z rynku około 400 kg. cukru, przyczyniając tem samem dotkliwą szkodę rolnictwu i skarbowi. Zwalczanie nielegalnego handlu sacharyną prowadzą zasadniczo organa Ministerstwa skarbu, jednakże współdziałać powinny z nimi władze administracji ogólnej i policja. W dalszym ciągu okólnik mówi, że Ministerstwo skarbu wydało do wszystkich Izb skarbowych okólnik w sprawie nagród za walkę z indywidualnem spożyciem sacharyny. W zakończeniu minister podkreśla, że prowadzenie akcji zwalczania sacharyny powinno nosić charakter stały.

SPRAWA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

ZAJĘTYCH W MIESIĄCACH LETNICH W SOSNOWCU.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Na zasadzie art. 22 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. U. N. 14 poz. 186) proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Kurjera Zachodniego" poniższego sprostowania:

W artykule pod tytułem: „Sprawa zasiłków dla bezrobotnych sezonowych", zamieszczonym w „Kurjerze Zachodnim" z dn. 12 lutego rb. N. 35, a omawiającym przebieg posiedzenia sejmowej komisji ochrony pracy z dnia 10 lutego rb., znalazłem ustęp niezgodny z prawdą w brzmieniu następującem: „Poseł Konieczko odczytał przy tej sposobności dokument, podpisany przez komisarza m. Sosnowca p. Kuźniaka, w którym powiedziano, że na robotach miejskich w Sosnowcu pracowali robotnicy, którzy zarabiali od 10 do 30 zł. dziennie i którzy obecnie najbardziej domagają się zasiłków".

Przytaczam tylko ten ustęp, ponieważ reszta artykułu pośrednio nawiązuje do cytowanego wyżej ustępu z przejrzystą nawskroś tendencją.

Nieprawdą jest, że pan poseł Konieczko otrzymał taki dokument, z którego mógłby zacytować na posiedzeniu sejmowej komisji powyżej umieszczony w cudzysłowie ustęp.

Prawdą jest natomiast, że p. poseł Konieczko zwrócił się do mnie w grudniu ub. r. o listę wszystkich zatrudnionych i zwolnionych robotników z oznaczeniem dziennego ich zarobku. Zbiegło się to równocześnie z energiczną akcją wszystkich samorządów, zaniepokojonych nieuchyleniem sezonu martwego na skutek okólnika Ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Prawdą jest, że p. poseł Konieczko otrzymał po dwóch dniach b. starannie i dokładnie opracowaną bezimienną listę grup robotniczych, zarabiających po 4, 5, 6, 7, 8, 10 do 30 złotych dziennie, z której to listy Magistrat podkreślił tragedję robotników sezonowych, którzy nigdy sezonowcami nie byli (przedtem bowiem pracowali w fabrykach i kopalniach).

Prawdą jest, że w doręczonej liście p. posłowi Konieczce umieszczono rubrykę faktycznych robotników sezonowych, zarabiających od 12—30 zł. dziennie, jak brukarzy, ubijaczy, murarzy, cieśli itp., których na ogólną ilość sezonowców 600 zgórą osób znalazło się zaledwie kilkudziesięciu.

Prawdą jest, że prowadziłem roboty jeszcze w miesiącu grudniu r. ub., stopniowo redukując partjami po 20 tygodniach i więcej pracy w nadziei, że po tym okresie, podobnie jak w latach ubiegłych rozpocznie się ustawowa akcja zasiłkowa normalna.

(Dalszy ustęp cytowanego pisma opuszczamy jako nic nie mający wspólnego z treścią artykułu K. Z. i ze sprostowaniem — przyp. Red.).

Podpisano:

Kierownik tymczasowego zarządu m. Sosnowca

W. Kuźniak.

Co mówią robotnicy

Sprawa zasiłków dla robotników sezonowych wywołała wielkie poruszenie wśród zainteresowanych. Do Redakcji naszej zgłosiła się wczoraj delegacja ich, prosząc o zamieszczenie przedłożonego nam memorjału.

Na początku ub. roku — czytamy we wspomnianem piśmie — przyjęto do robót miejskich w Sosnowcu robotników na warunkach 8 zł. za 8 godzin pracy. Na warunkach tych pracowano do 31 maja ub. r.

Z dniem 31 maja wprowadzono nowe warunki i robotnicy odtąd zarabiali po 5 zł. za 6 godzin aż do chwili zwolnienia ich wszystkich z robót miejskich.

Na 700 robotników płace ich przedstawiały się następująco:

T. zw. dziesiętnicy — było ich 8 — zarabiali 6—8 zł., zależnie od ilości godzin przepracowanych.

Brukarze zarabiali w akordzie na godz. 12 od 15 do 22 zł.; było ich 15.

Ubijacze — było ich 7 — zarabiali w akordzie na godz. 12 od 9 do 14 zł.

Murarze — było ich 14-tu — zarabiali na godz. 12 około 20 zł.

Cieśli prawie że nie było, gdyż zatrudniono ich w kamieniołomach, gdzie zarabiali 5 zł. za godzin 6: wkońcu zaś pracowali w akordzie w tego rodzaju dziedzinie, gdzie zarabiali 6—7 zł.

Reszta robotników w liczbie 650— to robotnicy niewykwalifikowani, którzy zarabiali po 5zł. dziennie.

— Podkreślamy — cytujemy słowa z memorjału delegacji robotników sezonowych — że robotnicy pracowali w okresie ub. sezonu od 2 do 5 miesięcy. Czy wobec tego mogli zaoszczędzić ze swych zarobków?

— Ludzie ci — czytamy dalej — umierają wprost z głodu, są wycieńczeni, ponieważ nie otrzymują ani pracy ani pomocy, którą w formie doraźnej wydano im w styczniu po 5—15 zł. za okres dwóch miesięcy.

Innych ustępów z memorjału, odnoszących się do posła Konieczko, nie cytujemy, gdyż naszą rzeczą w tej sprawie jest nie polemika, tylko wyjaśnienie sprawy i przedstawienie niedoli robotników sezonowych, co zresztą wyraźnie podkreśla zarówno pismo p. komisarza Kuźniaka, jak i cytowany przez nas memorjał.

POPOŁUDNIE NIEDZIELNE...

Gdy popołudnie ciche nad wioską zapadnie,
Popołudnie niedzielne, zimowe, a senne,
To dziewczęta się schodzą do karczmy gromadnie,
Śląc wokół do parobków uśmiechy promienne.

Za szynkwasem Szmul stary raźno się uwija.
Gospodarze co starsi zasiedli przy stole,
Jedna kuma do drugiej ochoczo przypija
I starzy radzą, patrząc na młodych swawolę.

Muzyka nastroiła instrumenty swoje:
Aż jęknęły skrzypeczki, zamruczał bas stary.
Parobcy w pół ujmują rumiane dziewoje
I trzęsie się karczmisko, wirują wkrąg pary.

Czasem który parobek zakrzyknie z uciechy
I dziewczęcy śmiech gruchnie, dziwnie łaskotliwy.
Wciąż się trzęsie karczmisko, od podłóg do strzechy,
A Szmul patrzy na wszystko, grzeczny, dobrotliwy.

Chociaż wieczór już późny, wciąż śmiechy, swawole,
Ciągle huczy muzyka i brzęczą wciąż szklanki —
Gospodarze choć senni, jeszcze są przy stole
I patrzą na młódź swoją, na jej zalecanki...

Dąbrowa Górn. MARJAN KAWKA.

Postulaty Wojkowic Komornych

O większe zainteresowanie rozwojem placówek.

Szybki rozwój Wojkowic Komornych, spowodowany zwiększeniem się tu placówek przemysłowych, stworzył precedens do przeobrażenia dotychczasowego stanu rzeczy na odpowiadający zmienionym warunkom. To też wojkowiczanie, zdając sobie z tego sprawę, przystąpili w r. 1929 wspólnie z gminą do budowy gmachu szkolnego dla pomieszczenia swoich 1000 dzieci w wieku szkolnym. Równocześnie rozpoczęli budowę nowego parafjalnego kościoła i kupili motorową sikawkę dla straży pożarnej, a w roku bieżącym projektują budowę remizy strażackiej oraz kupno dla straży auta, którego brak wobec niewielkiej ilości posiadanych tu koni dotkliwie się odczuwa. Zaszła także potrzeba, bodaj najważniejsza potrzeba życiowa utworzenia samodzielnej gminy, gdyż, jak wiadomo, Wojkowice Komorne należą do tej pory do gminy w Bobrownikach odległych stąd o 7 klm.

Wszystkie te przedsięwzięcia wojkowiczan daleko gładziej posuwałyby się naprzód i realizacja ich nastąpiłaby daleko wcześniej, gdyby było trochę więcej zainteresowania ze strony niektórych czynników.

Naprzykład sprawa wykończenia już przykrytego dachem, a w tej chwili bardzo potrzebnego budynku szkolnego zależy od tego, czy Kuratorjum szkolne w Krakowie udzieli wreszcie prawie od dwóch lat obiecywaną na ten cel wystarczającą sumę pożyczki. (Kasa komunalna Sejmiku będzińskiego miałaby także wdzięczne pole do popisu, gdyby zamiast ryzykownego finansowania różnych „Produkcji" i „kalesonarni" chciała wesprzeć szkolnictwo pożyczką, której gwarancja w tym wypadku jest zawsze zapewniona). Także sprawa budowy remizy strażackiej i kupno auta mogłoby być zasilone bądź przez Kasę Związku florjańskiego, bądź przez Powiatowy Związek komunalny, bo straż ogniowa nie jest własnością tych, co ją założyli, lecz wszystkich potrzebujących pomocy, a pomoc ta zależy od szybkości jej wykonania.

Pozostaje jeszcze jedna, bodaj najżywotniejsza sprawa Wojkowic, mianowicie sprawa utworzenia samodzielnej gminy.

Może niejeden laik powiedziałby mi, że gmina nie ma nic wspólnego z rozwojem danej miejscowości. Ja znów twierdzę, że gmina jest czynnikiem, na którym opiera się tak moralna, jak i materjalna strona stosunków gospodarczych i społecznych w danej miejscowości, a odwrotnie, wytwarza się martwota, odosobnienie tam, gdzie tej gminy niema. Dla Wojkowic gmina miałaby ten skutek, że zadaniu, jakie leży przed nami, podołalibyśmy w całości, bez oglądania się na czyjąś pomoc. Przypominam, że i p. Staroście także ta sprawa leży na sercu i przyrzeczenie swoje co do utworzenia w Wojkowicach Komornych gminy w najbliższej, daj Boże, przyszłości dokona.

Wkońcu należałoby wspomnieć cośniecoś o nowobudującym się kościele. Sądzę, jeżeli Towarzystwo Saturn, które posiada na terenie tutejszej parafji więcej majątku, niż razem wzięci pozostali parafjanie, nie przyszłoby z większą niż do tej pory pomocą, to parafjanie sami razem z czcigodnym ks. proboszczem Sewerynkiem nie w stanie będą wybudować kościoła kosztem 400.000 zł., biorąc pod uwagę, że ma się tu jeszcze i inne obowiązki do spełnienia.

Tak się przedstawia narazie pierwszy etap wyżej nakreślonego całokształtu pracy wojkowiczan, który wykonany być musi z obawy, by się nie pożreć wzajemnie w ciasnocie dotychczasowej.

J. Kowalik.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Dyrektor Elektrowni Okręgowej w Sosnowcu p. Ignacy Bereszko złożył kwotę 100 zł. (sto złotych) na kuchnię dla głodujących bezrobotnych, prowadzoną przez Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności w Sosnowcu.

Na obiady dla głodnych przy Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności w Sosnowcu, składa M. K. zł. 30 (trzydzieści złotych).

Na L. O. P. P. składa Piotr Duda zł. 4 (cztery złote).

× **ODCZYT NA SATURNIE.** Dziś staraniem Domu Ludowego na Saturnie prof. Józef Lassota, wygłosi odczyt p.t. „Apostołowie równości społecznej w wiekach średnich". Początek o godz. 18. Wejście dla wszystkich bezpłatne. Zarówno treść odczytu, jak również osoba prelegenta, wśród społeczeństwa miejscowego napewno wzbudzą należyte zainteresowanie.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu, zanotował w ub. tygodniu następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne i inne: płonica — 2, błonica — 1, odra — 4, krztusiec — 3, gruźlica płuc — 3 (2 zgony). Pozatem odkażono 4 mieszkania oraz odwszono 24 osoby w zakładzie dezynfekcyjnym.

× **NAGŁY ZGON.** 65-letnia Florentyna Śliwińska zamieszkała w Sosnowcu (Czysta 1), idąc na obsługę do sąsiedniego domu, przewróciła się w sieni i przed przybyciem lekarza zmarła. Jak stwierdził lekarz śmierć nastąpiła wskutek gwałtownego krwotoku płucnego.

× **Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ.** W ub. tyg. tj. od dn. 9 do 14 bm., spędzono na targowicę w Sosnowcu 2.586 szt. trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. od żywej wagi od zł. 1.20 do zł. 1.80. Tendencja spokojna.

× **GŁOŚNA W ZAGŁĘBIU SPRAWA KARNA DAWIDA PIÓRO** i innych o przemyt południowych owoców, w którą wmieszanych jest kilku urzędników celnych i kolejowych, a która w listopadzie ub. r. została odroczona wskutek niestawienia się kilkunastu głównych świadków oskarżenia, powtórnie rozpoznawaną będzie w wydziale karnoskarbowym Sądu okręgowego w Sosnowcu pod przewodnictwem sędziego okręg. p. Stefana Wiszniewskiego, przy współudziale sędziów: E. Kłodnickiego i E. Jankiewicza. Oskarżenie popierał będzie podprokurator T. Górski, protokułować zaś będzie apl. T. Gawroński. Początek rozprawy jutro o godz. 10 rano. Rozprawa potrwa przypuszczalnie około dwóch tygodni.

× **ŚMIERTELNY UPADEK.** 60-letnia Anna Grabowska, zamieszkała na kolonji walcowni hr. „Renard" w Sosnowcu niosąc wiadro z wodą, potknęła się i upadła tak fatalnie, że uderzywszy głową o stopnie schodów, poniosła na miejscu śmierć.

× **KRADZIEŻ WÓDEK I TYTONIÓW.** W nocy z dnia 13 na 14 bm. nieznani sprawcy dostali się do składu wódek Józefa Czapli w Będzinie (Wapienna 13), skąd skradli kilkadziesiąt butelek różnych wódek oraz tytonie i papierosy. Poszkodowany oblicza swe straty na 1156 zł. 50 gr.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pelagia św.... w Niwce: Wiersz b. słaby.

ZE SPORTU.

Z SOSNOWIECKIEGO PODKOLEGJUM SĘDZIÓW PIŁKI NOŻNEJ. Zarząd sosnowieckiego podkolegjum sędziów P. N. ukonstytuował się następująco: B. Mazur — prezes, J. Śliwa — v. prezes i skarbnik, J. Wewióra — sekretarz, Wł. Okularczyk — referent kwalifikacyjny. Kom. rewizyjna — A. Berliner i J. Grabiński. Posiedzenia zarządu odbywają się w czwartki każdego tygodnia. Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: Sosnowice, Piłsudskiego 26.

ECHA ROZŁAMU W PIŁKARSTWIE WOJEWÓDZWA KIELECKIEGO. Otrzymaliśmy następujące pismo:

Zaatakowane, niczego nie wyjaśniającem „wyjaśnieniem" zarządu Kiel. Zw. okr. piłki nożn., umieszczonem w „Kurjerze Zachodnim" z dn. 13 bm. Kluby Zagłębia Dąbrowskiego, Zawiercia i Olkusza podają do wiadomości, iż nie uważają za wskazane prowadzenie polemiki oraz wytaczanie zarzutów przeciw nieformalnie wybranemu zarządowi Kiel. Zw. Okr. P. N. — nieuznawanemu zresztą przez wspomniane kluby — na łamach prasy ze względu na to, iż nie leży ono w interesie sportu, któremu musiałoby siłą rzeczy zaszkodzić.

Kluby Zagl. Dąbr., Zawiercia i Olkusza, stanowią zdecydowaną większość Kieleckiego okręgu, biorąc pełną odpowiedzialność za poczynania swe w kierunku uzdrowienia stosunków na terenie Kiel. Z. O. P. N., konsekwentnie dążyć będą do osiągnięcia zamierzonego celu.

Wobec tego ograniczamy się tylko do stwierdzenia, iż po wniesieniu umotywowanego memorjału do najwyższej magistratutry piłkarskiej w Warszawie, oczekujemy na decyzję w tej sprawie.

Prezydjum Bloku Klubów Zagłębia Dąbrow., Zawiercia i Olkusza.

× **WALNE ZEBRANIE K. S. „SOSNOWIEC".** W niedzielę, dn. 1 marca r. b. o godzinie 10 rano w pierwszym, a o godz. 10.30 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie K. S. „Sosnowiec", w szkole powszechnej im. Czackiego przy ul. Nowokościelnej z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie, wybór prezydjum, odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, sprawa fuzji z T. S. „Victoria", wybór władz, wolne wnioski.

× **WALNE ZEBRANIE T. S. „VICTORIA".** W niedzielę, dn. 1 marca r. b. o godz. 10 rano w pierwszym, a o godz. 10.30 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie T. S. „Victoria" w szkole powszechnej im. Czackiego przy ul. Nowokościelnej z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie. Wybór prezydjum, Odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, Sprawozdanie komisji matki, Sprawa fuzji z K. S. „Sosnowiec". Wybór władz, Wolne wnioski.

Z sali sądowej

SKAZANIE ŚLĘZAKA.

23-letni Jan Ślęzak z Gołonoga, kol. „Dziewiąty", pałając nienawiścią na tle osobistych porachunków do swego kolegi Konstantego Kudery, w lipcu ub. r. napadł na niego, gdy ten powracał z pracy i uzbrojony w laskę trzcinową zadał mu kilka ciosów w głowę, powodując wybicie oka. Kudera zalany krwią stracił przytomność. Za zbirem wszczęto poszukiwania i wkrótce go odnaleziono. Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Ślęzaka na pięć miesięcy więzienia.

ZA KREDZIEŻ BIŻUTERJI.

P. Estera Rybnicka (Sosnowiec, Modrzejowska 3) należy do pań wybrednych w wyborze służących. Długi też czas po odprawieniu służącej, nieposiadającej — jej zdaniem — należytych kwalifikacyj, poszukiwała „panny do wszystkiego".

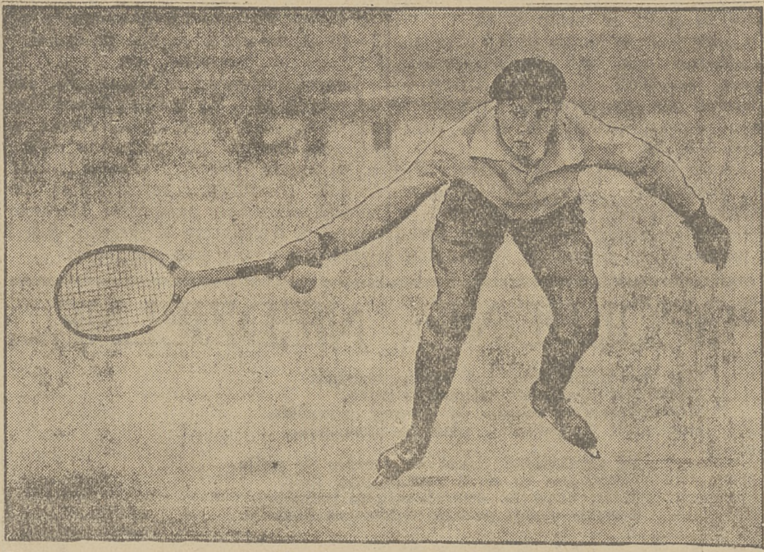
Pewnego dnia zgłosiła do p. Estery, młoda, o dość miłym wyglądzie dziewczyna, ofiarując swą pracę w charakterze służącej, okazując przytem zupełnie chlubne świadectwa.

P. Estera, acz ostrożna, powierzyła nowoprzyjętej dziewczynie gruntowne uporządkowanie pokoi, chcąc się przekonać o jej wartości. Po tej pracy wysłała ją do miasta po zakupy. Powrotu służącej p. Estera już niestety nie doczekała się. Dziewczyna bowiem, jak skonstatowała po niewczasie p. Estera, sprzątając pokoje, sprzątnęła z szafki nocnej biżuterję, składającą się z 5 cennych pierścionków i jednej obrączki złotej. Za złodziejką zarządzono pościg i w kilka dni ją ujęto.

Okazała się nią 24-letnia Juljanna Gierat (Sosnowiec, Dekierta 22). Najcenniejszy pierścień z brylantami znaleziono na palcu jej narzeczonego, pozostałe zaś u kuzynki.

Wczoraj sprowadzono ją na rozprawę do Sądu okręgowego, gdzie skazaną została na sześć miesięcy więzienia.

Tennis na lodzie.



Sporty zimowe są coraz bardziej urozmaicone. Na rycinie widzimy amatora tennisu na lodzie w momencie chwytania piłki.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Prof. Krzyżanowski o zniżce cen.

Jeden z gorących zwolenników obecnego Rządu, do niedawna poseł BB., najlepszy w tym klubie ekonomista, profesor uniwersytetu krakowskiego zabrał świeżo głos w sprawie tak rozreklamowanej zniżki cen.

Abstrahując od kwestji wykonalności zniżki cen i przyjmując ją jako dokonaną, prof. Krzyżanowski stwierdził, iż konsekwentnie zniżki cen mogą być bardzo poważne. Wysuwa się bowiem wówczas na pierwszy plan kwestja rewizji długów, gdyż przy zniżonych cenach wzrasta realne obciążenie producenta z tytułu zaciągniętych przedtem długów, tak, że może on stanąć w obliczu niewypłacalności. Analogicznie przedstawia się to zagadnienie w skali międzynarodowej. Nie jest też przypadkiem, że Polska w grudniu ub. r. poraz pierwszy od 55 miesięcy miała miesięczny deficyt budżetowy. Przyczyną tego była pierwsza spłata w tym miesiącu normalnej raty pożyczki amerykańskiej w wysokości 39 milj. zł., co zresztą powtórzy się w czerwcu b. r. Nasunie się więc konieczność rewizji długów (układu waszyngtońskiego). Kwestja ta, którą zresztą także i Niemcy nieoczekiwanie, bo zaledwie w rok po przyjęciu planu Young wysuwają, jest jednak obecnie bardzo trudna do załatwienia, gdyż Stany Zjedn., które mają decydujący głos w tej sprawie, popadły w poważny deficyt budżetowy.

Jakież się jednak przedstawia zniżka cen z punktu widzenia dochodu społecznego? Otóż niewątpliwie zaważy tu w pierwszym rzędzie czy rentowność rolnictwa — wobec możności uzyskania większej ilości dóbr przemysłowych wzamian za rolnicze — wzrośnie do tego, stopnia, by mogła zrównoważyć ewentualnie zmniejszenie się rentowności przemysłu i handlu, wywołane zniżką cen przemysłowych. Jeśliby obniżka cen dała w wyniku dodatnie saldo rentowności społecznej, to wówczas tylko możnaby mówić o jej korzystnym wpływie.

Zdaniem prof. Krzyżanowskiego w związku ze zniżką cen będzie też i zniżka płac rzeczą nieuniknioną, bo przedsiębiorca nie zdoła sam utrzymać na sobie ciężaru zniżki cen, przyczem będzie to zniżka płac nominalna, a nie realna.

Wreszcie prof. Krzyżanowski podkreślił ujemny wpływ momentów politycznych na rozwój gospodarstwa światowego, które de facto, dzięki postępowi techniki ma wszelkie dane dlapomyślnegorozwoju. Jaskrawym tego w miniaturze przykładem jest ostatnia pożyczka zapałczana, która wprowadza wysokie opodatkowanie zapalniczek — wprost niedostępnych skutkiem tego dla szerokiego ogółu.

Kronika gospodarcza.

50 GROSZY ZA 1 KG. ŻYWEJ WAGI ŚWIŃ W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Ceny nierogacizny nie przestają spadać gwałtownie we Wschodniej Małopolsce. Na jarmarkach po miasteczkach płacą obecnie po 50—60 groszy za 1 kg. żywej wagi. Niektóre spółdzielnie włościańskie, celem przyjścia z pomocą swym członkom i ochraniając ich przed wyzyskiem handlarzy, zorganizowały skup świń, które wysyłane są wagonami do bekoniarni, gdzie otrzymują ceny dochodzące do 1 zł. za 1 kg. żywej wagi. Należy liczyć się z możliwością zaniechania hodowli świń przez włościan.

IMPORT UŻYWANYCH MASZYN WŁÓKIENNICZYCH. Niebezpieczeństwo grożące dotychczas naszemu przemysłowi bawełnianemu i wełnianemu, w związku z importem używanych maszyn włókienniczych po bardzo niskich cenach i na bardzo dogodnych warunkach kredytowych, zaczyna zagrażać także przemysłowi jutowemu. Według ostatnich informacyj, w Niemczech likwiduje się w związku z przesileniem szereg fabryk jutowych i podobno istnieje nawet konkretny zamiar przeniesienia jednej wytwórni do Polski. Tymczasem 6 istniejących w kraju fabryk wyrobów jutowych, pracujących zresztą od szeregu miesięcy przy ruchu silnie ograniczonym, może nie tylko zaspokoić całą krajową konsumcję, nawet po uwzględnieniu możliwości znacznego jej wzrostu, lecz także jeszcze bardzo wydatnie pracować na eksport. W tych warunkach powstanie nowej fabryki — siódmej — i to wielkiej, byłoby prawdziwą katastrofą. Dlatego sprawa podwyższenia cła na używane maszyny włókiennicze, czego domaga się przemysł bawełniany i wełniany, obchodzi także w wysokim stopniu i przemysł jutowy.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 14.2.

AKCJE: Bank Polski 151.00, Bank Handlowy 108.00, Bank Spółek Zarobk. 67.50, Siła i światło 72.00, Węgiel 33.75, Modrzejów 8.50, Ostrowieckie 49.00, Starachowice 12.00.

Tendencja słabsza.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.50, 5 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 95.00. 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.00!

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.918, Londyn 43.35 i jedna czwarta, Paryż 34.98, Wiedeń 125.38, Praga 26.41 i jedna czwarta, Włochy 46.72, Szwajcarja 172.13, Holandja 358.12, Stokholm 238.86, Berlin 212.05. Dol. War. pr. 8.912.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto cena tranz. 18.05 — 17.75, Jęczmień przemiałowy 19.00 — 20.00, Otręby żytnie 11.75 — 12.75.

Nasz dział radjowy.

ZALETY DOBREGO GŁOŚNIKA!

Czyste i głośne odtworzenie wszelkich częstotliwości głosowych zależy nie tylko od własności głośnika, lecz w znacznej mierze od odpowiedniego dostosowania głośnika do wzmacniacza lub odbiornika.

Znana powszechnie firma „NORA-RADIO" fabrykuje cały szereg głośników najróżniejszych typów, które pozwalają w każdym wypadku osiągnąć maximum wydajności. Na specjalną uwagę zasługują głośniki elektromagnetyczne typ NORA L 24 (cena Zł. 180) i typ NORA L 25 (cena Zł. 273) zarówno ze względu na wzięcie, jakiem cieszą się wśród szerokiej rzeszy radjoamatorów, jak też i ze względu na swą nowoczesną konstrukcję i pierwszorzędne zalety mechaniczne, elektryczne i akustyczne. Głośnik L 24 jest głośnikiem tarczowym, wbudowanym w ozdobne pudło bronzowego koloru, z pierwszorzędnego materjału izolacyjnego. W głośniku L 25, obok własności elektrycznych i akustycznych, położono specjalny nacisk na wygląd zewnętrzny. Jest on umieszczony w stylowem pudle drewnianem z kaukaskiego orzecha i stanowi prawdziwą ozdobę salonu. Oba głośniki posiadają system czteromagnesowy o budowie opartej na najnowszych doświadczeniach. Obsługa ich, nawet dla laika jest zupełnie łatwa. Są one specjalnie przystosowane do przełączenia, w zależności od lampy końcowej. Można np. przy użyciu znacznie różniących się lamp końcowych, jak RE 135 lub RES 164, dobrać opór głośnika, tak, aby uzyskać w obu wypadkach akustycznie czyste i głośne odtworzenie dźwięków.

Firma „NORA-RADIO" fabrykuje również pierwszorzędne głośniki elektrodynamiczne, w kilku wykonaniach, które odznaczają się równomiernem odtworzeniem dźwięków od najniższych do najwyższych tonów. 1533

PROGRAM RADJOWY

na niedzielę 15 lutego.

10.15 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy. 12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W programie muzyka francuska. 14.00 — Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Czy Kościół jest wrogiem postępu?" 14.20 — Muzyka (Warszawa). 14.30 — Odczyt rolniczy (Warszawa). 14.50 — Muzyka (Warszawa). 15.00 — Przemówienie p. ministra Kwiatkowskiego pt. „Położenie gospodarcze w rolnictwie" (Warszawa). 15.20 — Muzyka (Warszawa). 15.40 — Program dla najmłodszych i dzieci starszych (Warszawa). 16.10 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. 16.30 — Intermezzo muzyczne. 16.40 — „Madera, kraj i ludzie" wygł. prof. St. Leszczycki (Kraków). 16.55 — Intermezzo muzyczne. 17.15 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne (Warszawa). 17.40 — Koncert reprezentacyjnej orkiestry policji państwowej w Warszawie. 19.00 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra — (prof. St. Ligoń). 19.25 — Red. Zdzisław Dębicki wygł. feljeton pt. „Sens życia" (Warszawa). 19.40 — Rozmaitości. 20.00 — Słuchowisko kabaretowe (Warszawa). 20.30 Koncert popularny (Warszawa). 21.00 — Audycja literacko-muzyczna (Warszawa). 22.00 — Dr. Włodzimierz Jampolski: „Pan Napis" (Warszawa). 22.15 — Utwory Karola Szymanowskiego w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego (Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny oraz komunikaty sportowe. 23.00 — Muzyka taneczna (Warszawa).

na poniedziałek 16 lutego.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy (Warszawa). 15.20 — Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Przegląd komunikacyjny (Warszawa). 15.50 — Lekcja języka francuskiego (Warszawa). 16.15 — Program dla dzieci starszych i młodzieży (Warszawa). 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Malarstwo polskie przed stu laty" wygł. dr. Edward Łepkowski (Warszawa). 17.45 — Koncert muzyki powstaniowej z 1831 roku (Kraków). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Dr. Konstanty Sobolski: „O fizycznych i psychicznych właściwościach narodu polskiego". 19.40 — Prasowy dziennik radjowy (Warszawa). 19.55 — Komunikaty strażactwa śląskiego. 20.00 — Odczyt o Cl. Debussy'm wygł. dr. Stefanja Łobaczewska (Lwów). 20.30 — Opera ze studja Polskiego Radja w Warszawie: „Jaś i Małgosia" Engelberta Humperdincka. 22.25 — Feljeton p. Gerarda Krauzego pt. „Teatr w Finlandj" (Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 23.00 — Muzyka taneczna (Warszawa).

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

27)

— Należy przypuszczać, że ktoś wszedł w nocy do pokoju pani i zabrał biżuterję — rzekł komisarz. — Bo chyba sama jej nie wyniosła.

— Na podstawie tego, co wiemy w tej chwili. nic się nie da orzec — powtórzył sędzia. — Pani Sielska była tylko w szlafroku. Widać z tego, że wychodząc w nocy do parku, w pośpiechu nie narzuciła na siebie żadnego okrycia. Panie Żak — zwrócił się do detektywa — czy pan zbadał dokładnie rozkład pokoi na górze?. Czy ewentualnie łatwo było...

— Przepraszam — przerwał niespodziewanie Sielski. — Ja opowiem, jak się ta rzecz przedstawia.

— Chodźmy lepiej na miejsce — zaproponował sędzia, wstając.

Wszyscy udali się na górę. Sielski szedł pierwszy. Przez całą długość piętra ciągnął się dość szeroki korytarz, oświetlony tylko jednem zato bardzo dużem oknem, bo zajmującem całą wysokość i szerokość ściany szczytowej. Z drugiego końca mieściła się łazienka z małemi drzwiczkami. Po stronie korytarza, przeciwległej do wejścia ze schodów, wiadniało czworo drzwi. Po stronie schodowej również czworo. Sielski wskazał pokolei wszystkie drzwi, wymieniając, dokąd prowadzą:

— Łazienka moja i żony. Te pierwsze drzwi na prawo — wejście do garderoby i pokoju żony, drugie — mój pokój, trzecie — pokój dziecinny, czwarte — bony. Za pokojem bony — druga łazienka bez wejścia z korytarza. — Zwrócił się twarzą do klatki schodowej: Te pierwsze na prawo — pokój praktykanta, drugie — drugiego praktykanta, trzecie — pusty pokój gościnny, czwarte — to samo.

— A pokój pańskiej żony? — zapytał sędzia.

Sielski skierował się ku pierwszym drzwiom na prawo do łazienki.

— Nie komunikuje się bezpośrednio z korytarzem.

Weszli do garderoby, poczem nie zatrzymując się. przeszli do pokoju zamordowanej.

Komisarz spojrzał zdziwiony.

— Zakratowane okna — rzekł. — W obydwóch pokojach. Czy tak jest we wszystkich pokojach?

— Nie — odmruknął Sielski.

Komisarz i sędzia, którzy słyszeli legendę o tych oknach, spojrzeli na siebie znacząco.

— A więc temi oknami nie mógł nikt wejść?

— Absolutnie nie.

Cofnęli się do garderoby i przeszli do łazienki, również zaopatrzonej w zakratowane okienko.

— A te drzwi? — Żak wskazał drzwiczki, wychodzące na korytarz.

— Ja mam klucz — Sielski sięgnął do kieszeni.

Sędzia zamyślił się głęboko.

— Czy pańska żona miała zwyczaj wychodzić w nocy z pokoju? — zapytał nagle.

— Nie, odparł Sielski takim tonem, jakby go to dotknęło. — W jakim celu...

— Przepraszam pana — przerwał sędzia — ale osoby nerwowe miewają czasami dziwne przyzwyczajenia. Idzie mi o to...

Sielski nie pozwoli mu dokończyć.

— Nigdy nie wychodziła w nocy. Jeżeli czego potrzebowała, to dzwoniła na pokojówkę Nastusię.

— Czy to osoba godna zaufania.

— Najzupełniej. Córka mojej niańki. Bardzo przywiązana do rodziny. — Urwał i ciągnął dalej z nerwowym pośpiechem: — Często zaglądała w nocy do żony, czy jej czego nie potrzeba. Weszło to w zwyczaj. Przez pewien czas żona leczyła się i musiała brać regularnie lekarstwa. Nastusia nad tem czuwała, bo ja nie zawsze się budziłem. Żona miała dzwonek koło łóżka, komunikujący się z jej pokoikiem na dole.

— Czy dziś w nocy także wchodziła do pani?

— Nie wiem. Spałem jak... zabity — odparł dziwnym głosem Sielski.

— Zaraz przesłuchamy tę Nastusię — rzekł sędzia. — A więc możemy postawić trzy hipotezy — ciągnął dalej. — Albo pani wyszła sama, zabierając z sobą klejnoty, albo Nastusia umaczała w tem ręce, albo wreszcie Nastusia działała w porozumieniu z mordercą.

— Żadna nie wytrzymuje krytyki — zaprotestował Sielski i nastąpiła parominutowa, bezwocna dyskusja.

C. d. n.

Kronika Zawiercia.

Samobójstwo
MŁODEJ DZIEWCZYNY.

W piątek o godz. 11 przed południem popełniła samobójstwo 18-letnia Leokadja Piotrowska, córka Walentego i Marjanny. Desperatka przedwcześnie zakochała się i na tem tle powzięła okropny zamiar pozbawienia się życia. Dziewczyna, korzystając z chwilowej samotności, wypiła 150 gr. esencji octowej. Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się bezskuteczną i nieszczęśliwe dziewczę po 3 godzinach nieludzkich męczarni wyzionęła ducha.

× **OFIARNOŚĆ.** Pracownicy fabryki Krawczyk i S-ka w Zawierciu zebrali wśród siebie 489.23 zł. na pomoc dla bezrobotnych. Z funduszu tego wypłacono zasiłki bezrobotnym gotówką zł. 340 i zakupiono 1053 kupony na obiady w taniej kuchni za 105.30. Świadczy to chlubnie o ofiarności pracowników wymienionej fabryki.

× **NA BEZROBOTNYCH.** Na kuchnię dla bezrobotnych złożyli w filji naszej w Zawierciu następujące ofiary: M. Baryła 1.50 zł., A. Czop 50 gr., J. Szota 50 gr., A. Młynarczyk 50 gr., W. Kramarski 50 gr., Fr. Tokarski 50 gr., S. Szymkiewicz 50 gr., J. Waga 1 zł., J. Rasecki 50 gr., J. Bodziach 50 gr., B. Dąbrowski 1 zł., J. Zieliński 50 gr., A. Pytlarz 50 gr., W. Hagno 50 gr.

× **MIĘSO ZNIKŁO.** Tak się jakoś dziwnie zdarza, że gdy czynniki oficjalne wypowiedzą walkę rzeźnikom o ceny, to w skórę zawsze prawie dostanie ten, co nic nie zawinił, mianowicie konsument. Taki właśnie wypadek obserwuje się w Zawierciu od kilku dni. Mięsa wieprzowego, słoniny, szmalcu — na lekarstwo dostać nie można. Wszystko to zginęło, pomimo dni zapustnych. Tegoroczny tłusty czwartek śmiało mógł być nazwany z tego powodu chudym czwartkiem. Na szczęście zbliża się post wielki, więc i mięso mniej będzie potrzebne. Żeby tylko znów śledzie nie chciały strajkować!

× **KURS NARCIARSKI.** Z dniem 16 bm. zostanie uruchomiony 4 dniowy kurs narciarski przechodni w Powiatowej komendzie P. W. i W. F. w Zawierciu, ul. Pomorska 22. Zgłoszenia przyjmuje Pow. komenda P. W. i W. F. do dnia 15 bm. (niedziela) do godz. 2 popołudniu.

× **POTAJEMNY WYSZYNK.** P. M. B. zamieszkała na ul. Piaskowej zauważyła, że mąż jej od dłuższego czasu zagląda do kieliszka, na który sobie nie żałuje, za to w domu coraz większy niedostatek. Dociekliwa małżonka stwierdziła, iż lekkomyślny małżonek przepija pieniądze u niejakich Imielskich naprzeciw dworca. Udała się więc tam, zażądała kieliszka wódki, który jej chętnie sprzedano. Wtedy B. zameldowała o nielegalnym wyszynku władzom skarbowym. Epilog sprawy rozegrał się przed sądem. Po zeznaniach obciążających szeregu świadków sąd skazał Imielskiego na 200 zł. grzywny z zamianą na areszt.

Kronika Olkuska.

× **SPROSTOWANIE KS. PROBOSZCZA.** Otrzymujemy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! W numerze 17 „Kurjera Zachodniego" z dn. 22 stycznia b.r. ukazała się notatka p. t. „Budowa plebanji w Smardzewicach", w której jest mowa, że wszystkie majątki ziemskie w parafji nic nic zadeklarowały na ten cel. Otóż zgodnie z prawdą stwierdzam, że parafja liczy 5 folwarków, a mianowicie: administrację dóbr i lasów Ojców — Księżnej Czartoryskiej, Smardzewice, dzierżawione przez dr. Penkalę ze Skały, Cianowice — Artura Dobieckiego, senatora z BB. Szczodrkowice — J. Chrzanowskiego i Maszyce — Włodzimierza Sschöna z Sosnowca.

Nieprawdą jest, że administracja Ojcowska zajęła stanowisko odmowne. gdyż ta ostatnia nietylko że zobowiązała się wpłacić składkę na równi z małorolnymi po 2 zł. z morga. lecz nadto daje drzewo, potrzebne do plebanji.

Nieprawdą jest, jakoby p. Włodzimierz Schön, wł. Maszyc nic nie dał, bo ten człowiek od chwili nabycia wspomnianego folwarku dał dowód niezmiernie wielkiej i hojnej ofiarności tak na cele kościelne, jak również szkolne. Przy projektowanej budowie plebanji zaofiarował pokrycie kosztów sporządzenia planów oraz składkę taką, jaka wypadnie na całą wieś Maszyce, podczs gdy z uchwały wypadłaby nań zaledwie znikoma część tego, co sam zaofiarował. Nieprawdą jest, że zajął stanowisko nieprzychylne właśc. Szczodrkowic p. Chrzanowski, gdyż jestem w posiadaniu pisma, w którem zobowiązuje się wskutek ciężkich czasów wpłacić należną składkę ratami. Natomiast prawdą jest, że dr. Penkala, lekarz ze Skały, dzierżawca Smardzewic, kategorycznie odmówił wszelkich składek, jak to zresztą uczynił z poprzednią uchwałą parafjalną. Prawdą również jest, że na moją pisemną interwencję do zarządu dóbr Cianowice, do pełnomocnika Muchanowa w Olkuszu oraz na list skierowany do p. senatora Dobieckiego nie odebrałem dotychczas żadnej odpowiedzi, której przecież spodziewałem się choćby czysto ze względów kurtuazyjnych, bo ludzie dobrze wychowani zwykli odpowiadać na cudze listy. Takie uporczywe milczenie p. senatora pozwala przypuszczać, że ten ostatni zajął stanowisko odmowne, a utwierdza parafjan w tem przekonaniu fakt protestu uchwały parafjalnej z dn. 3 sierpnia 1924 roku. Zechce Pan przyjąć wyrazy mojego szacunku i poważania **Ks. J. Danilewicz**, proboszcz parafji Smardzewice.

× **SESJA WYJAZDOWA SĄDU OKRĘG.** Począwszy od 16 do 28 b.m. włącznie Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał będzie na sesji wyjazdowej w Olkuszu sprawy karne o zbrodnie i przestępstwa, dokonane na terenie tego powiatu. Rozprawom przewodniczyć będzie sędzia okręgowy W. Sokólski, wotować będą sędziowie: St. Sadkowski i sędzia grodzki E. Mikołajczyk, protokułować apl. Słowikowski. Z ramienia prokuratury delegowany został wiceprokurator K. Jewniewicz.

Sztuka śniegowa.



Oto jak piękne figury - pomniki może stworzyć sztuka plastyków śniegowych W jednym z miast niemieckich z okazji zawodów narciarskich ustawiono kilka postaci zwierząt, przyczem jako materjału użyto śniegu i lodu, polerując go nakształt marmuru.

JAK KPT. WILKINS
ma zamiar dotrzeć do bieguna północnego.

Dzienniki ogłaszają szczegóły projektowanej przez kapitana amerykańskiego Wilkinsa ekspedycji do bieguna północnego, którą ma odbyć w łodzi podwodnej.

Wilkins, który już raz przeleciał nad biegunem północnym wraz z komandorem Byrdem, zamierza w początku lipca przybyć na łodzi podwodnej na Szicbergen, skąd wyruszy w dalszą podróż, przyczem łódź podwodna posuwać się będzie z niewielką szybkością pod lodem w kierunku do bieguna północnego.

Łódź podwodna Wilkinsa posiada specjalne opancerzenie, aby móc wytrzymać największe ciśnienie lodu. Przy wieży łodzi podwodnej umocowano specjalną piłę, przy której pomocy łódź podwodna będzie mogła przepiłować nawet bardzo grube warstwy lodu. Oprócz tego wyposażono łódź podwodną w specjalne grzejniki elektryczne do topienia lodu. Znajdująca się na łodzi podwodnej radjostacja jest tak silna, iż kapitan Wilkins także pod wodą będzie mógł utrzymać stałą łączność ze światem.

Straszne skutki
literatury brukowej.

W tych dniach policja belgijska zlikwidowała szajkę niezwykle zuchwałych opryszków dokonujących napadów na sklepy w Anwerpji w biały dzień. Jak się okazało wiek członków bandy nie przekraczał lat dziesięciu. Byli to przeważnie synowie zamożnych i inteligentnych rodziców, spędzający dzień w szkole na naukach i stąd korzystając z nieuwagi przełożonych wykradali się by wykonywać napady złodziejskie.

Napady dokonywane były zawsze z niesłychaną bezczelnością i sprytem, wzorowoane na opowieściach zaczerpniętych z brukowych książek gloryfikujących bandytów amerykańskich. Jak wykazało dotąd śledztwo członkowie bandy przed pójściem na wyprawę składali przysięgę, iż w razie złapania kogokolwiek ten pod żadnym pozorem nie wyda kolegów. Używano pseudonimów słynnych amerykańskich bandytów, jak Jack Diamond, All Capone it.d. W czasie śledztwa zachowują się oni nies.ychanie bezczelnie nazywając siebie bandytami dżentelmenami i żądając odpowiedniego szacunku.

Ofiarami napadów były początkowo sklepy z książkami sensacyjnemi, a następnie magazyny z towarami kolonjalnemi. Po dokonaniu napadu młodociani złodzieje zbierali się w jakiemś miejscu, gdzie następował podział. Rodzice, których synowie są w to wmieszani, nie zdawali sobie zupełnie sprawy w jaki sposób dzieci ich mogą spędzać czas i stąd panuje w mieście niesłychane podniecenie.

Opinja publiczna wysnuwając wnioski żąda stworzenie cenzyry, któraby specjalną pieczą otoczyła wydawnictwa dla młodzieży.

Pierwsze „kroki"
NA SZYBOWCACH.

Wobec znaczenia, jakie przywiązuje sportowy świat lotniczy do lotnictwa bezsilnikowego w dziedzinie szkolenia młodych pilotów, spodziewany jest duży rozwój przemysłu szybowcowego. Szybowców nie potrzebujemy sprowadzać z zagranicy, mamy bowiem samoloty bezsilnikowe krajowej konstrukcji Wacława Czerwińskiego, mianowicie aparaty szkolne C. W. 3, przejściowe C. W. 2 oraz rekordowe C. W. 4. Według obliczeń Związku awjatycznego we Lwowie, cena szybowca szkolnego nie powinna przekraczać 2.500—3.500 zł. Szybowce rekordowe są znacznie droższe, budowa np. rekordowego C. W. 4 kosztowała około 5000 zł. Tak więc w niedalekiej przyszłości młodzi adepci sztuki latania pierwsze „kroki" w powietrze stawiać będą na szybowcach, gdyż zaopatrzenie klubów i szkół lotniczych w szybowce nie napotyka na większe trudności.

Dziennikarz sportowy
ZAPLĄTANY W SPORCIE WEKSLOWYM.

Wielką sensację w kołach kupieckich i sportowych Śląska wywołało aresztowanie byłego prezesa klubu sprawozdawców sportowych i b. długoletniego korespondenta sportowego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" Aleksandra Bernstoka, filara tenisu śląskiego i stałego międzynarodowego sędziego meczów tenisowych.

Bernstock, jako kierownik firmy „Autorekord" od dłuższego czasu regulował swoje zobowiązania przy pomocy fikcyjnych weksli klijentowskich z podpisami i pieczęciami nieistniejących firm i osób. Bernstock poszkodował w ten sposób dziesiątki osób na bardzo wysokie sumy.

Wielkie bezrobocie
WŚRÓD ARTYSTÓW KABARETOWYCH

W ostatnich czasach wzrosło niepomiernie bezrobocie wśród polskich artystów widowiskowych, występujących w cyrkach, kabaretach, teatrzykach itd. Podczas gdy przed trzema miesiącami bezrobotnych było conajwyżej 10 proc. artystów, obecnie bezrobocie objęło blisko 60 proc. ogółu artystów widowiskowych.

Liczba aktorów, pozostających bez pracy, wynosi około 600 osób. We wszystkich większych miastach stan zatrudnienia artystów widowiskowych zmniejszył się przeciętnie o połowę. W lokalach warszawskich, w których pracowało stale do dwustu artystów, występuje obecnie zaledwie stu; w Katowicach, które zatrudniały zawsze największą ilość aktorów, mianowicie przeszło dwustu — pracuje obecnie tylko 75. Poznań zatrudnia obecnie 85 aktorów widowiskowych, Łódź 45, Lwów około 40. Kraków zaś zaledwie 20.

RACJA.

— Mam nieznośny przypływ krwi do głowy. Jaka tu może być przyczyna?

— To jasne, natura nie znosi próżni.

JEDYNA RÓŻNICA.

W sferach kupieckich kursuje następująca anegdotka:

— Jaka jest różnica między kupcem dopuszczającym swoje weksle do protestu i urządzającym „plajtę" a solidnym kupcem, wykupującym swoje weksle i płacącym swoje zobowiązania?

— Różnica — kilku tygodni.

INNE WYMAGANIA.

— Wiesz — opowiada Lola swej przyjaciółce — wczoraj oświadczył mi się pan Zygmunt. Przyszedł w świecącym cylindrze wyperfumowany jak zwykle.

— No i co mu odpowiedziałaś?

— Powiedziałam, że mój przyszły mąż posiadać musi sześciocylindrowy samochód. a zalatvwać musi od niego... benzyna.

Głodny „komunista“

Z MAJĄTKIEM W KIESZENI.

Do wychodzącego w Berlinie dziennika rosyjskiego „Rul“ donoszą z Nowego Jorku, że w liczbie komunistów, aresztowanych tam podczas t. zw. „głodowej demonstracji“, znajdował się również komunista rosyjski Bogosłowow. W kieszeni tego komunisty, podczas osobistej rewizji, policja znalazła zaświadczenie pewnego banku o posiadaniu przez Bogosłowowa na własnym rachunku 2,600 dolarów.

Na zapytanie, do kogo należą te pieniądze „głodny“ komunista, aresztowany w chwili, gdy wykrzykiwał w tłumie „Chcemy chleba“, „Jesteśmy głodni“ — przyznał się, iż pieniądze te są jego własnością. Ale na tem nie skończyły się wesołe epizody z tej demonstracji.

Do zarządu miasta udała się delegacja demonstrujących z żądaniem pomocy. Odpowiadając delegacji, Kiering, zastępca mera, oznajmił, że jeżeli są tacy, którzy wolą Rosję sowiecką, niech tam jadą. Zapewnił przytem, że udzieli dziesięciu komunistom bezpłatnego przejazdu tak w jedną, jak i w drugą stronę. Niestety, żaden z „głodnych“ nie chciał korzystać z tej bezpłatnej wycieczki do raju sowieckiego.

Skutki jarskiej kuchni

TAK ŹLE I TAK NIEDOBRZE.

Od jakiegoś czasu przyrodolecznictwo a także posługująca się niem medycyna oficjalna źródła największej części chorób dopatrywały się w nadmiernem spożywaniu mięsa i jako lekarstwo zalecały djetę bądź wyłącznie jarską, bądź przynajmniej w znacznej mierze na warzywach opartą. Ale oto już przychodzi reakcja przeciw temu prądowi, również uzasadniona wynikami badań naukowych.

Z badań tych wynika, że sole potasowe zawarte w warzywach, wywierają zgubny wpływ na organizm, wywołując skłonność do skrzepów krwi, zatykających naczynia krwionośne, a w dalszych skutkach wywołujących zgangrenowanie poszczególnych organów czy części ciała. Takie rezultaty otrzymał fizjolog niemiecki dr. Rost, robiąc doświadczenia na szczurach, którym do zwyczajnego ich pożywienia dodawał codziennie po kilka kropel rostworu soli mineralnych. Objawy chorobowe występowały nie u samych zwierząt doświadczalnych, lecz u ich potomstwa, w ten sam sposób żywionego, a więc dopiero w drugiem pokoleniu, ustępowały jednak wkrótce po powrocie do zwykłej djety. Dr. Rost wskazuje na fakt, że w szpitalach niemieckich również od szeregu lat zauważono wzrost liczby zachorzeń na skrzepy i dopatruje się w tem związku z modną obecnie i do przesytu stosowaną djetą jarską. Według fizjologa niemieckiego wskazywane byłoby odlewanie wody, w której gotowały się jarzyny, a w której rozpuszczonych jest dwie trzecie soli potasowych, zawartych w jarzynie surowej.

O ile przypuszczenia dra Rosta, poparte zresztą wynikami badań innych uczonych okażą się trafnemi, będą one potwierdzeniem starej zasady, że „prawda leży pośrodku“ i że najodpowiedniejszą dla człowieka jest djeta mieszana, jakiej zresztą domaga się każdy zdrowy organizm, niezepsuty żadnem jednostronnem odżywianiem.

Jak cierpią i umierają metale?

Zadziwiające doświadczenie hinduskiego uczonego.

Od pewnego czasu wielkie zainteresowanie w świecie naukowym obudziły doświadczenia głośnego uczonego hinduskiego, profesora Jagadis Chandra Bose'go.

Ulubioną dziedziną jego doświadczeń jest życie... metali. Albowiem życia, cierpienie i śmierć w odniesieniu do metali uważa prof. Bose za zjawiska stałe i dowiedzione. Szereg doświadczeń przekonało go, że metale, wprzężone do pracy jako części tych czy innych przyrządów, podlegają zmęczeniu podobnie jak to ma miejsce u istot żyjących.

Do mierzenia stopnia zmęczenia metali używał prof. Bose galwanometru. Przekroje prób galwanometrycznych wykazały, że są one podobne do mięśni, a wrażliwość ich wzrasta przy powtarzającem się drażnieniu.

Jeszcze bardziej zadziwiającem było doświadczenie, zmierzające do wykazania wrażliwości metali na środki podniecające i narkotyki. Otóż okazało się, że podobnie jak dawka bromu działa usypiająco na mózg ludzki, tak dawka bromku potasu działa znieczulająco na bryłę cynową, która wskutek tego traci w znacznym stopniu swą wrażliwość.

Nie dość na tem, prof. Bose podjął doświadczenia, mające na celu wykazanie, że metale — jako istoty żyjące — mogą być przy użyciu trucizny — zabite. W tym celu brano kawał ołowiu i poddawano go zbadaniu w stanie roztopionym. Galwanometr wykazywał całkowitą żywotność ołowiu. Wówczas polewano ołów roztworem silnej trucizny: po szeregu gwałtownych drgań następowało stopniowe słabnięcie ruchów metalu, wkońcu prawie całkowite zamarcie — ołów został zatruty. Wiedy zastosowywano silną dawkę odtrutki i metal zaczyna zwolna odzyskiwać siły żywotne. Gdy jednak ołów całkowicie zanurzano w truciźnie i pozostawiano w niej przez czas dłuższy, to po wydobyciu z trucizny, mimo zastosowania odtrutki, nie udawało się przywrócić mu sił żywotnych — metal został pod wpływem działania trucizny „zabity“.

Rzeczy ciekawe.

SZKLANE DROGI W CZECHOSŁOWACJI.

W jednym z powiatów Czechosłowacji prowadzone są obecnie próby nad zużytkowaniem nowego materjału do budowy dróg, zastępującego asfalt i beton. Jest to mieszanina wynaleziona przez czeskiego inżyniera Dyrynka, składająca się z wodnego szkła, proszku szklanego i betonu, nosząca nazwę „sbedyru“. W stanie stałym materjał ten nie może być uszkodzony kołami samochodów, nie reaguje na wpływy powietrza, deszczu i kwasów żrących.

KOSZTOWNY ZABOBON.

Australijskie pismo „Sidney Sun“ donosi o nader przykrym w skutkach dla kieszeni towarzystwa okrętowego zabobonie. Na parowcu transportowym „Cabarite“ wieziono ładunek próżnych trumien. Nagle, gdy statek znalazł się już na pełnem morzu, załogę złożoną z tubylców ogarnął paniczny strach na myśl, że trumny mogą sprowadzić nieszczęście. Nie wiele myśląc, zabobonni marynarze, pomimo oporu kapitana okrętu, wrzucili wszystkie trumny do morza.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Otomanę dywanową nową okazyjnie tanio sprzedam. Sosnowiec, 1 Maja 14 1562

Sklep z towarem sprzedam zaraz tanio. Sosnowiec, Sielecka 6, Gałkowa. 1563

Sprzedam maszynę do szycia czółenkową Singera tanio za 90-zł. Niwka, ul. 1-Maja 27, Cebrat. 1555

Łóżko angielskie, pojedyncze, materac sprężynowy do sprzedania. Składowa 4 od 12 — 2 popołudniu. 1513-2

Harmonja stolikowa nowa do sprzedania. Dąbrowa Łukasińskiego 19a Jan Tuszyński. 1549

Maszyny do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami sprzedam tanio na dogodnych warunkach i używaną za 170 zł. Sosnowiec, 20 w Targu sieleckim Harlak 1561

Szkółki Rogoźnickie Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn" mają tanio do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cenniki wysyła się na żądanie. Adres dla listów: Sosnowiec, Tow. Górn. Przem. „Saturn" Szkółki Rogożnickie". 1551-3

Do sprzedania fisharmonja. Sosnowiec, Narutowicza 6, Hadra 1559

Futro (kołnierz z bobra) okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Będzin, Sielecka 39 m. 2 1557

Sprzedam lub wydzierżawię cukiernię z pracownią, całkowitem urządzeniem. Wiadomość „Kurjer Zachodni" Będzin. 1554

LOKALE

Do wynajęcia dwa lokale sklepowe frontowe, jeden lokal duży przemysłowy, mieszkanie trzypokojowe z przedpokojem słoneczne. Wiadomość Dąbrowa, ul. 3 Maja 4 u gospodarza. 1374-4

Garaż do wynajęcia. Sosnowiec telef. 11-10. 1528-2

4-pokojowe mieszkanie w śródmieściu Sosnowca poszukiwane. Oferty pod „Dla lekarza" do „Kurjera Zachodniego". 1372-2

Pokój umeblowany wszelkie wygody; odstąpię niedrogo, Wiadomość w Kurjerze Zachodnim. 1546

Dwa pokoje w śródmieściu Sosnowca z meblami lub bez poszukiwane. Oferty do „Kurjera" dla „Adwokat". 1545

Przyjmę 1 lub 2 inteligentne panienki na mieszkanie, Wiejska 2 1 p. na lewo. 1541-2

Pokój umeblowany wejście niekrępujące wynajmę osobie solidnej i wypłacalnej od zaraz. Sosnowiec, Czysta 9 m. 8. 1542

Lokal sklepowy duży nadający się na każde przedsiębiorstwo tanio odstąpię w Będzinie. Zgłoszenia piśmienne do filij „Kurjera Zach." Będzin. 1558

Mieszkania i sklepy do wynajęcia w nowobudującym się domu obok tunelu katowickiego. Wiadomość u właściciela, Piłsudskiego 24 pomiędzy godzinami 16 i 17, telefon 7-11. 1532

Inteligentna wdowa przyjmie inteligentnego pana na mieszkanie. Oferty do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod pokój dla S. 1516

POSADY i PRACE

Ekspedjent sklepu spożywczego z 6 letnią praktyką poszukuje pracy. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Kurjera Zachodniego pod „zdolny". 1537

Potrzebna zdolna ekspedjentka do wędliniarni. Warszawska 14 Koss 1536-3

Panienka lubiąca dzieci potrzebna do dziecka 3 latka Legjonów 23 parter 1538

Potrzebny lakiernik na roboty piecowe, Zgłaszać się „Metalsprzęt" Sosnowiec, Marjacka 5 1535-2

Szofer na taksówkę potrzebny zaraz. Wiadomość: Sosnowiec, Sielecka 6 Gałka. 1164

Zdolny szofer-mechanik jak również ślusarz i kowal na roboty rolniczo maszynowe poszukuje posady. Sosnowiec Robotnicza 26 Zdun. 1543

Dam zł. 200 za wyrobienie stałej posady szofera. Posiadam zielone prawo jazdy. Sosnowiec, Dańdowska 26 1373-2

NAUKA I WYCHOW.

Tańców nowe kółko rozpoczyna szkoła tańca **Niny Cichoniowej.** W progamie tańce **wirowe** i modne. Dobrane towarzystwo. Wpisy u p. Czechowskiego 3 Maja 8. Dziś **ostatni dancing** dla wszystkich kółek. Udzielanie prywatnych lekcyj Sielecka 6. 1546

Koncesjonowane kursy kroju i szycia przyjmuje zapisy. Po ukończeniu prawne świadectwa. Opłata na raty. Sosnowiec Teatralna 3 Stypułkowska 1571

Koncesjonowane kursy kroju szycia modelowania Zaborowskiej. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Przyjmuje zapisy na nowy kurs Sosnowiec, Piłsudskiego 18 1204

Wydział Finansowo-Podatkowy
N. Pf. 995/31 Kontr. L. 44

Ogłoszenie.

Magistrat m. Sosnowca niniejszym ogłasza, iż stosownie do § 53 rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 8 czerwca 1926 r. (Dz. U. R. P. N. 75, poz. 433),

projekt preliminarza budżetowego m. Sosnowca za okres

od 1 kwietnia 1931 r. do 31 marca 1932 r.

będzie wyłożony do publicznego przeglądu

od dn. 17-go lutego do 25 lutego r. b. włącznie

w Magistracie, ul. Warszawska Nr. 6 Wydział Finansowo-Podatkowy, parter (druga brama od ulicy) pokój Nr. 1. 1544

Sosnowiec, dn. 14 lutego 1931 r.

Magistrat.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jakób Kuzia zgubił książeczkę Kasy chorych wydaną przez fabr. Hulczyńskiego 1560

Skradziono Franciszce Stala z Zawiercia weksle 3 po zł. 100 wystawca Juljan Marja Kołton zł. 200 wystawca Józef Kisielewski zł. 100 wystawca Apolonja Jaża zł. 170 wystawca Alfons Kadłubek zł. 100 wystawca Balbina Zięba zł. 50 wystawca Konstanty Zięba. 1570-3

RÓŻNE

Zioła lecznicze według sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, błednicy sklerozie, artretyzmowi reumatyzmowi, etc. — Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki Apteka 934-4

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 547

Ważne dla pp. Właścicieli domów i hoteli. Znawca nowych przepisów meldunkowych i sposobu prowadzenia meldunków posiadający świadectwo ze złożonego egzaminu z tej dziedziny, wydane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — zaprowadza książki meldunkowe i kartoteki domowe, oraz obznajmia gruntownie ze sposobem prowadzenia meldunków. Chętnie podejmie się prowadzenia meldunków w większych domach i hotelach. Wynagrodzenie skromne. Zgłoszenia kierować do administracji „Kurjera" pod „meldunki". 1550

OGŁOSZENIE



Niniejszym ogłaszam, że zakład grawersko-pieczątkarski z dn. 14 lutego r. b. przeniosłem do sklepu Nr. 34, z bramy na lewo T-wa Rozwoj w Sosnowcu, z czem się polecam i nadal Sz. Klijenteli. Z poważaniem Jan Bem. 1549

Samochód pół ciężarowy szybko bieżny do wynajęcia. Wiadomość telefon 13-09. 936-6

„Hygjena" pierwszorzędna pralnia bielizny A. Macugowej w Sosnowcu, Piłsudskiego 30, tel. 7-10 Podaję do ogólnej wiadomości Szanownej Klijenteli z Sosnowca i okolic że nie posiadam żadnej filji w Pogoni i nie mam nic wspólnego z takową. Również uprzedzam za posługiwanie się moją firmą w przeciwnym razie wystąpię na drogę sądową. Polecając się nadal Sz. Klijenteli z poważaniem Macugowa Aleksandra 1540

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI